Na str. 3: „Sanacyjne“ ustawy robotnicze

NR. 468 (5613) C. WARSZAWA, CZWARTEK 21 GRUDNIA 1933 r. Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zamach na podstawowe prawo obywatelskie

Nazwaliśmy przed kilku dniami projekt konstytucyjny p. **Cara najgorszym z dotychczasowych projektów „sanacyjnych“.**

W samej rzeczy: dawne swe projekty reklamowała „sanacja“ jako demokratyczne na tej podstawie, że prezydent miał być wybierany drogą plebiscytu, sejm zaś pochodziłby z 5-przymiotnikowego prawa wyborczego (kwestjonowano najwyżej zasadę proporcjonalności, zasadę wielomandatowych okręgów).

Były to pozory demokracji, gdyż o roli i znaczeniu instytucji publicznych decyduje nietylko sposób ich powoływania, ale także zakres władzy, jaki im się wyznacza. Wiadomo zaś, że „sanacja“ robi z prezydenta czynnik „nadrzędny“, wyposażając go w bezgraniczną władzę dyktatorską, sejm zaś sprowadza do roli nieszkodliwej gadalni.

Ale najnowszy produkt p. **Cara** znosi i te **dwa ostatnie pozory demokracji.**

Wybór prezydenta pomyślano w taki sposób, by go nie trzeba było wybierać. Przedewszystkiem do wyboru może stanąć tylko **dwuch** kandydatów, z których jednego wyznacza kolegjum elity **w liczbie 55 osób,** drugiego zaś ustępujący prezydent, przyczem może on się zrzec tego prawa,a wówczas prezydentem zostaje kandydat elity, o ileby prezydent skorzystał ze swego prawa, to rozstrzyga głosowanie ludności.

Z tak „sprytnego“ sformułowania zasad wyboru prezydenta, widać jasno, że do głosowania powszechnego prawie nigdy nie dojdzie, elita bowiem porozumie się przedtem z prezydentem co do wspólnego kandatów, to i w tym wypadku ludność biscytu ludności, mielibyśmy plebiscyt 55 „elitowców“. A gdyby nawet miało dojść do wyboru plebiscytowego z pośród dwuch kandydatów, to i w ytm wypadku ludność nie miałaby do wyboru z pośród **własnych kandydatów,** lecz mogłaby tylko **zatwierdzić** jednego z narzuconych kandydatów zgóry. Tak czy owak z plebiscytowego wyboru prezydenta **nie pozostaje — nic.**

Jeszcze prościej postąpił sobie p. **Car** z wyborem sejmu. Tu poprostu **odrzucił trzy przymiotniki.**

P. **Car** czuje się pełnym demokratą już przy dwuch przymiotnikach i więcej mu nie potrzeba. Pozostawiono łaskawie powszechność i tajność (w teorji!), usunięto **równość, bezpośredniość i proporcjonalność wyborów!**

Co to znaczy — nie potrzeba długo wyjaśniać. Oznacza to, że głos człowieka pracy nie byłby równy głosowi człowieka z elity, że prawo głosu człowieka pracy byłoby obwarowane pewnemi warunkami, albo człowiekowi z elity przyznanoby większą liczbę głosów, niż człowiekowi pracy. Oznacza dalej, że człowiek pracy nie mógłby wybierać posła do Sejmu bezpośrednio jak było dotychczas, lecz przez ciało pośrednie, przez sito innych ludzi. Miljonowe rzesze ludności pracującej **zepchniętoby w ten sposób do rzędu obywateli drugiej i trzeciej klasy.**

Tak oto p. **Car** urzeczywistnia nareszcie najśmielsze marzenia reakcji polskiej, zarówno „sanacyjnej“ jak endeckiej, która w obaleniu demokratycznej ordynacji wyborczej widziała główną „reformę“ konstytucji.

Tak oto „sanacja“ hoduje elitę „zasług“ przez odebranie ludności pracującej elementarnych praw obywatelskich, zdobytych w przeciągu dziesiątków lat ofiarnych, krwawych walk klasy robotniczej i okupionych męką bezgraniczną wojny światowej.

Tak „sanacja“ uczy masy pracujące myśleć i czuć „państwowo“, szybko spłacając tym masom dług wdzięczności np. za pożyczkę narodową...

(jmb.).

Nowe posunięcie Roosevelta
„Nieznany człowiek“ na wysokim stanowisku

Prezydent **Roosevelt** sprawił wszystkim niespodziankę przez nagłe utworzenie nowej Nadzwyczajnej Rady Narodowej i powołanie na prezesa tej rady zupełnie nieznanego człowieka, nie będącego nawet członkiem Kongresu. Jest nim **Frank Walker.**

Do atrybucyj jego należy skoordynowanie i skonsolidowanie rozmaitych organów odbudowy oraz wydawanie zarządzeń nadzwyczajnych, dotyczących wszystkich tych organów,

Powołanie do życia Nadzwyczajnej Rady Narodowej i postawienie na jej czele **Walkera** stanowi poważne ograniczenie kompetencyj dotychczasowego dyktatora przemysłowego Ameryki — gen. **Johnsona,** który stoi na czele urzędu odbudowy narodowej t. zw. N. I. R. A. (PAT.).

Umowa w fabrykach „Wolbrom“ i „Ideal“
Utrzymuje angielską sobotę i urlopy

W dniu 14 b. m. zawartą została pomiędzy **Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego** z jednej, a Fabrykami Wyrobów Gumowych **„Wolbrom“** i **„Ideal“** w **Wolbromiu** z drugiej strony umowa, mocą której **dotychczasowe płace nie zostały obniżone, deputaty węglowe w całości utrzymane, 8-godzinny dzień pracy zagwarantowany z tem, że żadnych godzin nadliczbowych pracować się nie będzie, jedynie w wypadkach siły wyższej, a co najważniejsze — utrzymana** w całości **angielska sobota i urlopy,** w myśl **wskazań Komisji Centralnej Związków Zawodowych.**

Rokowania trwały przez 3 dni z rzędu. Robotnicy na swych zgromadzeniach przeciwstawili się **zamachom na dotychczasowe swe zdobycze i oświadczyli gotowość walki, gdyby dyrekcja nie poszła po myśli życzeń robotników.**

Słowa, które padły z trybuny sejmowej w czasie debaty nad nową ustawą, przedłużającą tydzień roboczy, z ust tow. Żuławskiego i innych naszych towarzyszów, nie poszły na marne, lecz zrozumieli je robotnicy, zorganizowani w Klasowych Związkach Zawodowych. Zrozumieli, że jest to zamach na wywalczone z trudem prawa i zastosują najbardziej idące wysiłki, aby ze zdobyczy tych nie ustąpić.

Rokowania z ramienia naszego Związku prowadził tow. **Matula.**

* * *

W ten sposób robotnicy fabryk wymienionych odparli, przynajmniej narazie, skutki obydwuch ustaw „sanacyjnych“. Na str. 3 omawiamy cały problem obszerniej.

Gen. O'Duffy w więzieniu

Przywódca faszystowskiej organizacji „niebieskich koszul“ gen. **O'Duffy** przewieziony został wczorajszej nocy pod silną eskortą policjantów i żołnierzy z Westport do Dublinu, gdzie oczekiwać będzie decyzji wyższego sądu w sprawie podania jego o przyznanie mu dobrodziejstwa „habeas corpus“, to znaczy prawa pozostawania na wolności do czasu wyroku sądowego.

Robotnicy w okręgu łódzkim
Protestują przeciwko pogorszeniu ustawodawstwa robotniczego

Przed kilku dniami odbyło się w **Łodzi** zebranie delegatów fabrycznych oraz przedstawicieli zarządów związków, wchodzących w skład okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Znowelizowane ustawy socjalne omawiał na zebraniu prezes **Komisji Centralnej Związków Zaw.,** tow. **Kwapiński.**

Po referacie i dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, **przeciwstawiającą się kategorycznie przedłużaniu czasu pracy i obniżaniu wynagrodzeń za urlopy; dalej — postanowili wezwać robotników do opuszczania fabryk w soboty już po 6 godzinach pracy. Wypowiedziano się** za ogłoszeniem strajku przeciwko **pogarszaniu ustawodawstwa ochronnego,** oraz wezwano robotników do przeciwstawiania się pogorszonym warunkom pracy.

Podobne uchwały podjęte zostały w **Zduńskiej Woli i Zgierzu.**

* * *

Również te same sprawy, między innemi, omawiane były na wielkim wiecu robotniczym w **Łodzi,** zorganizowanym w dn. 17 bm. przez PPS. i Okręgową Komisję Związków Zawodowych w sali Filharmonji. Na wiecu tym obecnych było 1500 osób.

Referaty wygłosili: tow. dr. **Krygier — o ubezpieczeniach społecznych i ustawie scaleniowej,** tow. **Szczerkowski — o bezrobociu i ogólnej sytuacji;** przewodniczył tow. **Chodyński.**

Jednomyślnie uchwalono rezolucję wypowiadającą się **przeciwko przedłużaniu czasu pracy i obniżaniu wynagrodzeń za urlopy,** oraz wzywającą robotników do **przeciwstawiania się temu.** Rezolucja domaga się również **pomocy dla bezrobotnych.**

Nastrój panował bardzo mocny.

Mrozy

Fala mrozów we Włoszech Północnych trwa w dalszym ciągu. Wczoraj rano zanotowano w Turynie 12 st. poniżej zera, w Medjolanie 10 st., w Parmie 15 st., w Bolonji 18 st. poniżej zera.

* * *

Z Algieru donoszą, że w oazach Sahary spadł śnieg. Od niepamiętnych lat nie przypominają sobie na Saharze tak srogiej zimy. (PAT.).

Zaginięcie p. Witolda Szturm de Sztrema

Potwierdza się wiadomość o zaginięciu naczelnika wydziału prawnego funduszu bezrobocia, Witolda **Szturm de Sztrema,** który przybył do Wiednia w dniu 16 b. m. i zatrzymał się w jednym z hoteli na Josefstadt. P. **Szturm** opuścił tego samego dnia hotel, oświadczając portjerowi, że odbywa wycieczkę i prosząc go o zatrzymanie korespondencji do jego powrotu. Ponieważ do tej pory p. **Szturm** nie powrócił, policja wiedeńska wszczęła dochodzenie w obawie, że padł on ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku. (ATE.).

* * *

Wiadomość o zaginięciu podały wczorajsze pisma wieczorne.

„Propozycje“ Hitlera
skierowane do Francji

Pierwszy radca ambasady francuskiej w Berlinie **Arnal** przybył wczoraj do Paryża i udał się natychmiast na Quai d'Orsay, celem doręczenia **Paul Boncourowi** raportu ambasadora Francois **Poncet,** zawierającego **nowe propozycje niemieckie** „rozbrojeniowe“. Francuskie koła miarodajne wskazują, że propozycje niemieckie nie są zawarte w oddzielnej nocie, lecz stanowią t. zw. „punktacje“ dotychczasowych rokowań. (ATE).

* * *

W związku z doręczeniem tych żądań niemieckich w sprawie rozbrojenia francuskie koła dyplomatyczne wskazują, że dotychczasowa procedura stosowana podczas rozmów francusko-niemieckich była bardzo elastyczną i pozostanie taką na przyszłość. Rząd francuski nie odpowie notą na memorjał niemiecki, doręczony **Paul Boncourowi.** Minister spraw zagranicznych zapozna się z memorjałami i udzieli ambasadorowi w Berlinie Francois **Poncet** instrukcji w sprawie dalszych rozmów z Rządem niemieckim. **Paul Boncour** zużytkuje memorjał niemiecki podczas swych rozmów z sir John **Simonem,** ponieważ dokument ten zawiera autentyczne przedstawienie żądać niemieckich.

„Echo de Paris“ zaznacza, że memorjał składa się z 4 punktów, które brzmią następująco: 1) **natychmiastowy zwrot zagłębia Saary bez plebiscytu Niemcom,** które są gotowe wyrazić zgodę na korzystanie przez Francję z kopalń zagłębia do 1935 r., t. j. do daty plebiscytu, mającego się odbyć w myśl traktatów. Punkt ten nie mówi wcale, jakoby Rząd niemiecki był gotów wykupić kopalnie od Francji w przeciągu 1935 roku, jak to postanawia Traktat Wersalski w razie gdyby ludność Zagłębia opowiedziała się podczas plebiscytu za przyłączeniem do Niemiec, 2) **podniesienie stanu liczebnego Reichswehry,** która byłaby oparta na jednorocznej służbie wojskowej. Rząd niemiecki domaga się pozatem prawa posiadania broni w charakterze defenzywnym w myśl określenia konferencji genewskiej,

3) **Rząd niemiecki wyraża gotowość na międzynarodową kontrolę zbrojeń,** o ile kontrola ta będzie również rozciągnięta na inne państwa i obejmie w pierwszym rzędzie organizacje o charakterze wojskowym. 4) **Rząd niemiecki jest gotów zawrzeć pakty nieagresji ze swymi sąsiadami.**

Korespondent berliński **„Journal'u“** podaje podobne informacje, podkreślając, że Niemcy będą domagały się przedewszystkiem prawa powszechnej służby wojskowej i kontroli organizacji o charakterze wojskowym we wszystkich krajach.

Nie będzie reformy Izby Lordów

Odbyte onegdaj w izbie lordów pierwsze czytanie projektu reformy Izby Lordów, wniesionego przez lorda **Salisbury'ego,** nie posiada znaczenia praktycznego, gdyż gabinet brytyjski, traktując ten projekt jako prywatną propozycję jednego z lordów, nie ma zamiaru nadawać mu charakteru wniosku, popieranego przez Rząd.

Gabinet przeciwny jest w chwili obecnej wszelkiej reformie Izby Lordów, twierdząc, że tego rodzaju reforma podjęta być może jedynie przez Rząd, który został w tym celu umyślnie wybrany i otrzymał stosowny mandat od wyborców.

Rząd **Mac Donalda** takiego mandatu nie otrzymał i dlatego na żadną reformę Izby Lordów w obecnej kadencji parlamentarnej zgody swej nie udzieli. Wobec takiego stanowika Rządu wątpliwem jest, aby wniosek **Salisbury'ego** doszedł wogóle do 2-go czytania. (PAT.

Sobotni numer „Robotnika“
zawierać będzie kilkanaście kolumn druku

Miasto w nocy

Wrażenia z wędrówek po Częstochowie

Wito!

Czy pamiętasz te chwile, kiedy miasto otulił płaszcz nocy? Opowiadałaś o swojej biedzie. O niedoli. Nie przerywałem, kiedy mówiłaś, że życie jest podłe... Że jest źle. Milczałem wtedy, gdy potokami wulgarnych słów obrzucałaś tych, którzy się modlą... Modlących się w częstochowskim klasztorze. Nie pojęłaś tylko jednej rzeczy. Lepiej będzie, kiedy nasze oblicza staną się inne. Kiedy się stworzą dobrzy ludzie. Inny świat. Ale Ty nie kłamałaś. Taką jest Częstochowa, jaką oglądaliśmy ją w czarnych nocach naszych przechadzek. Takie jest „miasto w nocy". Miasto cudów, które są „tylko" w klasztorze. I miasto pielgrzymów.

PIELGRZYMI.

Nad Częstochową świecą w tej chwili miljony gwiazd. W gwiezdnym szlaku idą gromady pielgrzymów. Poznaję szarą twarz Wawrzona o kolorze ziemi. Zadaję mu zwykłe pytanie dotyczące jego pracy na roli. Chłop milczy. Dopiero podczas pożegnania zwraca się z nagłym wylewem uczuć:

— Krowę zabrali za podatki...

— Kobita chora...

Nauczyłem się wyszukiwać nędzę w tym tłumie. Rozmawiam z tymi, których dawniej nie znałem. Powtarza się ciągle refren ich myśli, że pragną nagłej zmiany. Zapominają o tem, iż radość nie ziści się nigdy w cudzie. Jedynem bowiem wyjściem z kręgu ekonomicznego zła, jest przebudowa społecznego ustroju. Lecz oni idą pełni nadziei. W klasztorze powiedzą im o wytrwaniu. Potem wyniesie się wysoko echo ich modlitw. Twarze się rozpromienią w tej chwili, kiedy pod klasztorem staną z niemą rozpaczą ludzie bez chleba.

BEZROBOTNI.

Pochylili się w kierunku Jasnej Góry i nie zdjęli z głów czapek. Straszni w martwocie, jak gdyby w symbolu głodu. Oni. Bezrobotni.

— Pracowałem przy budowie ulicy - zwierza mi się jeden z nich.

— Teraz jestem bez zarobku...

Przerwał bo z klasztoru rozległ się głośniejszy śpiew.

— Śpiewają... Im jest dobrze — wyszeptał, ale z taką nienawiścią, że odszedłem z uczuciem trwogi.

Zlikwidowanie więc kwestji bezrobocia w myśl zasad Socjalizmu winno być naczelną dążnością całego ogółu. Teraz zwłaszcza, kiedy wokół noc niepewności... Taka noc ściele się w Częstochowie. Z klasztoru słychać jeszcze śpiewy. W klasztorze jest rzeczywiście dobrze... Jest jasno. Ciemne są tylko ulice miasta, kędy ludzka nędza. Nędza nie lubi świateł elektrycznych lamp. Pławi się ona w czeluściach zmroku, oddychając zgnilizną suteryn, żywiąc się odpadkami starych kartofli.

BIAŁA KAMIENICA.

Nędza jest wszędzie. Zagląda ona do białej kamienicy, w której mieszka kobieta sprzedająca nabożne książki.

— Czekaj warjatko! — krzyczy pani Pelagja. — Sprzątasz w salonie, a nie widzisz, że drzwi od sypialni są otwarte! To wałkoń! To morowa choroba! — syczy pani.

— Proszę pani! — nagły wybuch z ust sługi —

— Ja nie pozwolę, aby mnie obrażano!...

Pani Pelagja blednie.

Pani Pelagja podniesioną ręką bije Marysię po twarzy.

I pani Pelagja szpece pacierze...

— Nie mogę patrzeć! W ten sposób nie wolno postępować! — powiedział piszący te słowa...

W wąskich ulicach, biegnących ku rynkowi miasta w świetle latarń stoją mężczyźni, palący w kącikach ust podniesione z ziemi niedopałki papierosów. A gdzieś, sutanna księdza kryjącego się wstydliwie. Sutanna tego, który niewiadomo poco tu przyszedł... Miasto śpi pod gwiazdami. Gwiazdy lśnią i złotemi blaski oświetlają przyczajoną w zaułkach ulic, skrytą w brudnych podwórkach ludzką niedolę.

JÓZEF BOMBIŃSKI

Podatków jest zamało...

Niech będzie jeszcze jeden

Jak się dowiaduje ag. Press, władze skarbowe rozważają projekt **opodatkowania syropu kartoflanego.** Opłata skarbowa miałaby wynieść 15 zł. od 100 kg. syropu.

Syrop kartoflany, wyrabiany przez 10 fabryk w kraju, używany jest głównie w przemyśle cukierniczym przy wyrobie cukierków i ciastek. Produkcja roczna syropu kartoflanego w Polsce wynosi około 11.000 ton, co przy cenie około 65 groszy za 1 kg. daje obrót roczny w sumie przeszło 7 miljonów złotych. Opłata skarbowa w kwocie 15 złotych od 100 kg. dałaby skarbowi państwa dochód w sumie około 1.600 tys. złotych.

Gdyńska panama węglowa

Od dwuch tygodni toczy się w **Gdyni** niezmiernie ciekawy i sensacyjny proces, odzwierciadlający kulisy gospodarki węglowych firm eksportowych.

Na ławie oskarżonych zasiadło kilkanaście osób a wśród nich: dyrektor eksportowej firmy węglowej **Mosiewicz, Anna de Rosset,** żona zmarłego niedawno b. posła **de Rosseta,** kilku urzędników kolejowych, oskarżonych o łapownictwo, i t. d.

Przedmiotem gdyńskiej rozprawy węglowej jest sprawa **niedopuszczalnych** manipulacji, jakich dopuszczali się oskarżeni, stojący na czele firm eksportowych.

Akt oskarżenia zarzuca siedzącym na ławie oskarżonych (zresztą przewód sądowy potwierdził to), że wywozili oni z Gdyni drogą morską węgiel z kopalni śląskich. Jak wiadomo, cena węgla eksportowego jest niezmiernie niska i nie przekracza 10 zł. za tonnę. — Nieuczciwym eksporterom węgla kalkulowało się wywozić węgiel śląski na morze, skąd po odbyciu drogi morskiej węgiel ten był zpowrotem przywożony i sprzedawany na rynku, jako węgiel zagraniczny.

Aby manipulacje te nie zostały ujawnione, przekupywano urzędników kolejowych, przyznając gratyfikacje gwiazdkowe.

Gratyfikacje te, jak zeznał inż. **Hołowiński,** były wypłacane za zgodą władz przełożonych. W jednym wypadku pewnemu urzędnikowi przesłano karafkę z 12 kieliszkami, wartości 240 zł.

Drugim momentem, który występuje na rozprawie jest kwestja braków węglowych, sięgających wielu tysięcy tonn. Węgiel ten, przeznaczony na eksport, ginął w tajemniczy sposób w Gdyni, lub w drodze do Gdyni. Dyrektor Zw. Eksporterów Portowych **Michalewski** stwierdził na przewodzie sądowym, że braki w transportach węgla sięgają 1926 r. Tłumaczy to nieprzygotowaniem Gdyni do przeładunku tak wielkich ilości węgla i faktem, że okazja, stwarza możliwość popełniania nadużyć.

Oskarża w tej sprawie prok. **Wedeglis,** który w rękach swoich skupił nici śledztwa.

Inteligencja

Najpierw się z tylu książek
czarną mądrość, jak mleko, ssało.
Pęczniały szkolne zeszyty
i mózg, jak gąbka nasiąkał.
Szła, szeleszcząca kartkami
przepisowa, płatna dojrzałość:
logarytmy,
trzech wieszczów,
Horacjusz,
państwowość
i świętych koronka.

Często się nad trójmianem
długo płakało wieczorem.
Matka gładziła głowę,
ojciec strofował statecznie,
że przecież trzeba być sędzią,
inżynierem, albo doktorem —
dyplom,
pensja,
pozycja,
karjera — karjera koniecznie.

Tylko czasem, gdy przed maturą
z upalnym, złocistym czerwcem
chciało się życia zaczerpnąć
w pierś, prasowaną pod szablon,
cicho kurczyło się serce:
na górze tangensów i słówek
Bóg wymachiwał szablą.

A kiedy dyplom i plecy,
bóg, logarytmy i święci,
pensja, Horacjusz, państwowość,
bibka co cztery tygodnie —
zdołały w główce słabiutkiej
winkiem karjery zakręcić —
wszystko już będzie dobrze,
wygodnie.

Zawsze tak, jak potrzeba,
pokornie, gorliwie będzie.
Wszystko się wytłumaczy
żebraczym, lękliwym rozumem.
I tylko ostrzej, wciąż ostrzej
szlifuje się zimne krawędzie
przepaści
między sobą, a zbuntowanym tłumem.

EDWARD SZYMAŃSKI.

Witamy!

Wznowienie „Włókniarza"

Po kilkumiesięcznej przerwie wznowione zostało wydawnictwo **Związku Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego** w Polsce, miesięcznik **„WŁÓKNIARZ".**

Na treść pierwszego numeru po omówieniu wydawnictwa składają się następujące artykuł: **„Zwycięsko idziemy naprzód"** — A. Szczerkowski; **„Plan gospodarczy"** — Z. Żuławski; **„Położenie bezrobotnych w Polsce",** — A. Walczak; **„Brońmy prawa koalicji"** — Bolesławski; **„Co da nam ustawa scalenio wa"** — Zygmanowski; **„Po Kongresie Zw. Zaw."** — B-ski; **„Sprawa przedłużenia czasu pracy"; Wiadomości zagraniczne; Z życia i walki włókniarzy** — (Obszerny dział korespondencyj).

Bratni organ witamy bardzo gorąco i życzymy mu, aby stał się nieodłącznym towarzyszem robotników włókienniczych w ich codziennych zmaganiach i walce o lepsze jutro.

Konstytucja B. B. W. R.

Bez pośpiechu. Najpierw „tezy". Czy uzgodniono owe „tezy" z marsz. Piłsudskim?

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Sejmu. W całości było ono poświęcone referatowi p. **Cara** (BB.), który przedłożył swe „tezy" konstytucyjne. BB. widocznie dyskusji nie życzył sobie, gdyż na zapytanie tow. **Czapińskiego p. Makowski** wyjaśnił, iż elaborat referenta jest obszerny i należy nad nim zastanowić się. Wobec tego dyskusję (narazie ogólną) odłożono na dzień 11 stycznia.

Przed referatem p. **Cara** zabrał głos pos. **Winiarski** (Str. Nar.) i oświadczył, że regulamin przewiduje komisyjne **prace nad ustawami, a nie nad żadnemi „tezami"**, które mogą mieć tylko wewnętrzną klubową wartość. Wobec tego kwestjonuje metodę proponowaną przez p. **Cara.**

Podrażniony referent **Car** nazywa wniosek prof. **Winiarskiego** „niemądrym" (prezes **Makowski** dzwoni) i oświadcza, że należy przedewszystkiem opracować tezy, a dopiero później zabrać się do sformułowania artykułów, gdyż niepodobna jednocześnie pracować merytorycznie i formalnie.

Następnie p. **Car** obszernie charakteryzuje swe „tezy" wedle poszczególnych działów. Tych „tez" nie przytaczamy, bo niedawno były umieszczone w „Robotniku".

Referent przyznał, że nowa Konstytucja daleko odbiega od starej, a przedewszystkiem, że **zrywa z parlamentaryzmem.** Zrywając z parlamentaryzmem— zastrzega się referent — bynajmniej nie chcemy obniżać samego parlamentu(??). Sejm poprostu powinien przestać być organem rządzenia, a stać się organem kontroli. Referent **Car** oświadcza, że jego koncepcja nie ma nic wspólnego z faszyzmem, w szczególności zaś nie opiera się(!) na zasadzie korporacyjnej. Ponieważ jednak niewiadomo co może być(!), wobec tego zostawia przy wyborach do Sejmu w Konstytucji tylko dwa przymiotniki (powszechny i tajny), a resztę przenosi do ordynacji wyborczej. Stwierdza dalej, że jego koncepcja odchyla się od zasad Monteskjusza (podział władz). Motywując przyczynę, dlaczego Senat ma składać się w części z mianowańców, a w części z „elity" (orderowej lub innej), referent dowodzi, że obecny Senat jest kopją Sejmu, on zaś chce w instytucji Senatu mieć „odmienny przekrój opinji publicznej".

Po referacie p. **Cara** zabrał głos pos. **Winiarski,** protestując przeciw niegrzecznemu wypadowi referenta.

Istotnie przebieg referatu robił takie wrażenie, że BB. jest mocno **podenerwowany.**

Przed zamknięciem posiedzenia zabrał głos p. **Róg** (Str. Lud) i zapytał referenta, czy jego tezy są uzgodnione z marszałkiem **Piłsudskim?** Referent oświadcza, że jest to pytanie **niedyskretne** i nie może na nie odpowiedzieć; w prywatnej rozmowie prędzejby tę sprawę wyjaśnił. Pos. **Róg:** Taka odpowiedź w zupełności mi wystarcza.

Ogólne wrażenie z przebiegu Komisji jest to, że BB. zakroił wszystko **na czas dłuższy;** 11 stycznia rozpocznie się debata ogólna, a potem nastąpi szczegółowa, nad „tezami". A przecież potem musi nastąpić formułowanie poszczególnych artykułów Konstytucji.

Zwracamy uwagę, że „tezy" nie obejmują całego szeregu działów Konstytucji (prawa obywatelskie) i dotyczą głównie: prezydenta, Sejmu i Senatu. Pominięte działy mają przejść do nowej Konstytucji bez zmian z Konstytucji marcowej.

Rozejm między Boliwją a Paragwajem

Z Montevideo donoszą: Wczoraj o 12-tej w nocy wszedł w życie układ o zawieszeniu broni pomiędzy Paragwajem a Boliwją.

Wojna pomiędzy obu państwami pociągnęła za sobą 30.000 zabitych i 20 tys. jeńców. Liczba rannych jest bardzo wielka. Po obu stronach walczyło przeszło 150 000 ludzi.

Prezydent Urugwaju, **Dr. Terra,** jak i członkowie konferencji pan-amerykańskiej, oraz komisji Ligi Narodów starają się definitywnie rozstrzygnąć stuletni spór pomiędzy Boliwją a Paragwajem. Generał francuski **Freydenberg** wywiera również cały swój wpływ w tym kierunku. Z kół komisji Ligi Narodów donoszą, że Boliwja przyjmie decyzję Trybunału Haskiego lub Ligi Narodów w razie gdyby Paragwaj uznał deklarację konferencji pan-amerykańskiej z roku 1932, wypowiadającą się przeciwko wszelkim zdobyczom, osiągniętym drogą gwałtu. Szczegóły zawieszenia broni nie są dotychczas znane.

(ATE.)

„Reformy" religijne w Niemczech

Dowodem wpływu t. zw. „nordystów" na kościół ewangelicki w poszczególnych krajach związkowych Rzeszy jest okólnik, wydany przez ewangielickie min. duchowne w Saksonji, a domagający się usunięcia znanego niemieckiego hymnu dziękczynnego. **„Niederlandisches Dankgebet",** śpiewanego jeszcze od czasu wojny 30-letniej przy wszystkich uroczystościach powitalnych a przedewszystkiem przez armję niemiecką przed każdą bitwą. Okólnik nazywa tekst tej pieśni **„produktem ducha żydowskiego"** i żąda zmiany, odpowiadającej wymaganiom nowoczesnego kierunku w państwie.

Spadek wywozu Niemiec

Na zebraniu rady do spraw handlu zagranicznego minister **Schmidt** oświadczył m. in., że liczba robotników, zatrudnionych przy eksporcie z Niemiec z 2⅔ miljonów w latach 1928-39 spadła obecnie do 1¾ milj. Handel zagraniczny Niemiec wyrażał się po stronie wwozu i wywozu w roku 1929 cyfrą 27 miljardów marek.

Obecnie skurczył się do 10 miljardów (PAT.).

Prasa podczas świąt

Prezydjum Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism rozpatrzyło na swem ostatniem posiedzeniu sprawę ustalenia terminu wydania świątecznych numerów dzienników.

Prezydjum Związku Wydawców powzięło jednomyślną uchwałę, w myśl której ostatnie świąteczne numery dzienników ukażą się w sobotę dnia 23 b. m. **W niedzielę, poniedziałek i wtorek dzienniki nie wyjdą;** pierwsze numery poświąteczne ukażą się **w środę, dnia 27 b. m.**

Trzeba bronić własnych zdobyczy i praw

Masowe wypowiadanie umów zbiorowych

W dn. 1 stycznia wchodzą w życie nowe „sanacyjne" ustawy o czasie pracy, o wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe, o urlopach. Przemysłowcy rozpoczęli już swoją ofensywę, wyzyskując w całej pełni, jak przewidywaliśmy od samego początku, korzystne dla nich uprawnienia i możliwości obydwu ustaw B. B. W. R. Tow. Z. *Bocian* w artykule poniższym omawia taktykę przemysłowców, oraz konieczność zastosowania środków obronnych. W artykule osobnym omawiamy kwestję z punktu widzenia *odpowiedzialności* za obie ustawy.

Red.

Wszyscy przemysłowcy w Polsce przygotowali w połowie grudnia **masowe wypowiedzenia** na 14 dni dotychczasowych warunków co do czasu pracy i sposobu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, w nocy, w niedziele i święta.

Powodem tych wypowiadań jest uchwalenie, fakt wejścia w życie od 1-go stycznia 1934 r. dwuch ustaw, a to: **ustawy z dnia 22.III 1933 r. w sprawie zmian w ustawie z dn. 18.XII 1919 r. o czasie pracy w przem. i handlu, oraz ustawy z dnia 22.III 1933 r. w sprawie zmian w ustawie z dnia 16.V 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przem. i handlu.**

Pierwsza z wymienionych ustaw zmienia dotychczasową ustawę o czasie pracy, stanowiąc co następuje:

„Czas pracy wszystkich pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji i przewozie oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną, czy państwową, czy też organów samorządowych, wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę i nie może przekraczać 48 godzin na tydzień".

Nadto ustawa zmienia dotychczasowe postanowienie art. 16 ust. o czasie pracy co do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w sposób następujący:

„Praca w godzinach nadliczbowych, przewidziana w art. 16, z wyjątkiem pkt. e) niniejszej ustawy, ma być wynagradzana co najmniej 25% dodatkiem do płacy normalnej. Za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających na noc lub w niedzielę i święta, dodatek ten ma wynosić co najmniej 50%. Przy pracy akordowej dodatki powyższe będą obliczone na podstawie płacy za czas, o ile ich umową w danym zakładzie inaczej nie unormowano".

Druga z wymienionych ustaw wprowadza nowy sposób obliczania wynagrodzenia za czas urlopów, mianowicie wprowadza następujący przepis:

„Przez dni urlopowe należy rozumieć kolejno po sobie następujące dni kalendarzowe, poczynając od ostatniego dnia pracy".

„Urlopowany otrzymuje za czas urlopu wynagrodzenie takie, jakie otrzymałby, gdyby w tym okresie był zatrudniony".

Przemysłowcy, opierając się na tych ustawach, wypowiadają dotychczasowe umowy na 14 dni, aby od 1-go stycznia wprowadzić omawiane zmiany. Przemysłowcy bardzo skwapliwie chcą z tych ustaw skorzystać. Ale, jak już podkreślił w artykule swoim tow. **Żuławski**, należy zwrócić uwagę na to, że pierwsza z wymienionych ustaw **bynajmniej nie zawiera stanowczego przepisu, wprowadzającego 48-godziny tydzień pracy, lecz określa tylko maksymalne granice długości czasu pracy**, stanowiąc, że czas pracy wynosi **najwyżej 8 godzin** na dobę i **nie może przekroczyć 48 godzin na tydzień.**

Z tego przepisu wynika jasno, że czas pracy może być krótszy, aniżeli 8 godzin na dobę i 48 godzin na tydzień, ale nie dłuższy. A nawet art. 1 p. 2 ust. drugi wymienionej ustawy postanawia, że:

„Umowy zbiorowe, zawarte pomiędzy zainteresowanemi organizacjami zawodowemi pracowników i pracodawców, mogą regulować czas pracy osób, zatrudnionych w zakładach, wymienionych w ustępie poprzednim, w sposób odmienny niż czynią to przepisy niniejszej ustawy lub rozporządzeń, wydanych na podstawie niniejszego artykułu, pod warunkiem jednakże, iż postanowienia tych umów nie będą zawierały niekorzystnych dla pracownika odstępstw od przepisów ustawowych".

Tak samo co do **wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.**

Ustawa nie zawiera stanowczego przepisu, że za pracę w godzinach nadliczbowych winno się płacić dodatek 25%, lecz postanawia, że winno się płacić **conajmniej** o 25% więcej, a za godziny nadliczbowe, przypadające w nocy lub w niedzielę i święta — **conajmniej** o 50% więcej. To znaczy, że dodatek za nadliczbową pracę może być wyższy, aniżeli 25 względnie 50%, a tylko nie może być niższy.

W tym stanie rzeczy przemysłowcy nie mają prawa **z mocy ustawy** wprowadzać wymienionych zmian, lecz muszą na te zmiany **uzyskać zgodę zatrudnionych robotników**, względnie ich organizacyj zawodowych. Ale zarówno organizacje zawodowe jak i sami robotnicy, bynajmniej nie zamierzają wyrazić zgodę na takie zmiany. Przeciwnie. **Wszędzie robotnicy powinni odrzucić wypowiedzenia zmiany tych warunków i obstawać przy dotychczasowym 46-godzinnym tygodniu pracy i dotychczasowych normach wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, oraz w niedziele i święta.**

Należy pamiętać, że cała ta zmiana ustawy o czasie pracy, dozwalająca na pracę do 48 godzin na tydzień — jest społecznie szkodliwa w tych przedsiębiorstwach, w których robotnicy dotychczas pracują 46 godzin tygodniowo, albowiem powiększy ona bezrobocie; — w tych zaś fabrykach, gdzie pracuje się po 24, 32 i 40 godzin na tydzień (po 3, 4 i 5 dni w tygodniu) jest ona bezprzedmiotowa i zbędna.

Podobnie szkodliwy jest przepis, zmniejszający minimum wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Ulgi tego rodzaju niewątpliwie zachęcą przemysłowców do szerszego stosowania pracy w godzinach nadliczbowych — podczas, gdy cała masa ludzi zupełnie pracy nie posiada.

ZYGMUNT BOCIAN.

Przegląd prasy

DROGA DO POKOJU.

W **„Kurjerze Polskim"** czytamy:

„W **święta Bożego Narodzenia** mówi się zazwyczaj bardzo wiele o pokoju. Ma to być przecież, w myśl wskazań nauki Kościoła, święto obchodzone pod hasłem pokoju dla ludzi dobrej woli na ziemi. Są to dziś zagadnienia bardzo aktualne. I jedno i drugie: i zagadnienie pokoju i zagadnienie dobrej woli. Zagadnienia te są ze sobą najściślej złączone.

Wysiłki państw i narodów w okresie powojennym szły i idą w kierunku utrwalenia pokoju. Wydawało się, iż **przeżycia wielkiej wojny mają** tak straszną i przeraźliwą wymowę, iż dodadzą ludziom otuchy w tym kierunku, żeby pacyfizm z doktryny entuzjastów i pryncypjalistów **stał się realnym** czynnikiem w życiu międzynarodowem".

Tymczasem — jak dalej wywodzi **„Kurjer Polski"** — instytucja powołana do życia z inicjatywy Wilsona — Liga Narodów — która miała stać na straży pokoju światowego, chyli się ku upadkowi.

„Kurjer Polski" niepokojący stan rzeczy na świecie przypisuje brakowi dobrej woli.

Jest to fałszywe przedstawienie rzeczy. Narody pragną pokoju. Ale istnieje na świecie garstka zbrodniarzy, którza rozporządzając miljardami, stoi ponad państwami, ponad narodami i ponad rządami. To ciężki przemysł wojenny, który żyje dla wojny i z wojny, a dla którego niema interesu państwa, bo on asekuruje się na obie strony. W ostatniej wojnie broń i amunicja, wyrabiane przez Niemki, szły przez neutralne kraje do Francji i były zużytkowane przeciw niemieckim chłopom i robotnikom. Tak samo broń, wyrabiana we Francji, przedostawała się do Niemiec i użyta była przeciw Francuzom. Jeżeli nie można narazie zupełnie znieść zbrojeń, to należy przynajmniej skończyć z prywatnym przemysłem wojennym, a wówczas niepokój oraz niebezpieczeństwo wojny w dużym stopniu zmaleje.

W OBRONIE STRACONEJ REDUTY.

„Kurjer Poranny" występuje w obronie „sanacyjnego" projektu konstytucji. To mu wolno, ale nie wolno mu wobec czytelników przeinaczać faktów, twierdząc, że opozycja z lewa, jak i opozycja z prawa jest zwolenniczką „batologicznych" prądów w świecie. Bo oto, co pisze **„Kurjer Poranny"**:

„Gdy więc z łona naszej opozycji słyszymy narzekania, że tezy konstytucyjne, wypracowane przez nasz obóz, są zbyt mało radykalne, rozumiemy, skąd to się bierze. Odzywają się tu echa dość szerokich w świecie, a właściwych szczególnie niektórym rasom, jak np. germańskiej, tęsknot do upraszczania życia zbiorowego. Wielość jego przejawów odczuwaną jest jako ciężar. „Jeden pan i jeden bat" — według definicji Marszałka — to oczywiście upraszcza życie. Walka sprowadza się tylko do tego, kto ma dzierżyć ten bat. Lecz co do tego, że jest on bardzo sympatycznym symbolem władzy, niema formalnych różnic między naszą opozycją z prawa i z lewa, oraz między nią a batologicznemi prądami w świecie".

Tęsknotą do upraszczania życia według definicji „jeden pan i jeden bat", może podzielić się „sanacja" ze stronnictwem narodowem, ale niechaj tej tęsknoty nie wmawia opozycji z lewa. Zwłaszcza, że coraz częściej znajdujemy podobieństwo w miarę posuwania się procesu ewolucyjnego „sanacji" pomiędzy tą ostatnią, a endecją.

Żeby nie być gołosłownym, przytoczymy jak to ci ongi „lewicowcy" bronią potrzeby istnienia senatu:

„Jednakowoż w systemie dwuizbowego parlamentu zawarta jest głęboka myśl, godna szacunku. Twórcy tej koncepcji rozumieli, że z punktu widzenia interesów społecznych potrzebna jest izba, w której wyładowują się i ścierają nastroje dynamiczne. — Lecz z punktu widzenia interesu państwowego potrzebna jest inna izba, w której panuje myśl refleksyjna, — zdolna skorygować przypadkowe często, produkty ścierających się antagonizmów. Stworzenie tego rodzaju izby — oto zadanie, przed którem stanęli autorzy reformy ustroju".

Zapytajmy, czy prof. **Dubanowicz**, oraz inni zwolennicy Senatu, jak prof. **Głąbiński, Abrahamowicz, ks. Teodorowicz** innemi słowy bronili dwuizbowego systemu? „Sanacja" w miarę jak rośnie, staje się coraz bardziej podobna do tych co ją nieświadomie spłodzili.

x. y. z.

Naiwna bezczelność

W ostatnim numerze *„Frontu Robotniczego"* (z dn. 17 grudnia) ukazał się *anonimowy* artykuł wstępny p. t. *W przeddzień przedłużenia czasu pracy.* Artykuł ten musi wywołać pewne zdumienie nawet pośród ludzi, którzy mieli czas przyzwyczaić się do bezceremonjalnej demagogji i do sposobu obchodzenia się z faktami, jakim hołduje z reguły „argumentacja" tego swoistego pisemka. Autorzy artykułu zapomnieli jednak, że *bezczelność,* przekraczająca pewne granice, nabiera cech jakiejś *naiwnej,* a więc głupawej, groteski, która nie wywołuje już żadnego oburzenia, tylko śmiech, pomieszany z niesmakiem, jak wszelki bardzo kiepski i prymitywny niby - żart.

Chodzi, jak sam tytuł artykułu wskazuje, o *przedłużeniu czasu pracy,* uchwalone w Sejmie *głosami B. B. W. R.* w dn. 16 marca r. b.

Przytoczę ustępy odnośne z *„Frontu Robotniczego"* w brzmieniu dosłownem (podkreślenia moje):

„Ustawa o zniesieniu angielskiej soboty przeszła w Sejmie — to stwierdzić należy — w znacznej mierze dzięki cichemu poparciu, jakie jej udzieliły partje opozycyjne — rzekomo robotnicze...

Nie było tych panów na sali w chwili głosowania, jakkolwiek ich głosy wobec *wielkiej ilości powstrzymujących się od głosowania* posłów z Bezpartyjnego Bloku, mogły zaważyć na szali i zdecydować o odrzuceniu projektu ustaw...

Dlaczego? Bo wszystko to — *zapewne* — było zgóry umówionem..."

Następuje dalej wskazówka, że, pragnąc zdobyć oręż przeciwko ZZZ., pomogliśmy „skrycie" do uchwalenia ustawy. ZZZ. „walczył" po bohatersku, ale cóż, ZPPS., ludowcy, NPR. opuścili w ciężkiej chwili „rycerzy" z BBWR. aż.... *wstrzymujących się od głosowania,* i... klamka zapadła.

Z kimże to my „umówiliśmy zgóry" — według *„Frontu Robotniczego"* — ową perfidną taktykę, obliczoną na pokrzyżowanie „odważnych" planów p.p. posłów z ZZZ. w B. B. W. R.? z p. *Sławkiem?* z p. *Prystorem?* z p. *Hubickim?* czy tylko między sobą? Jeżeli wchodzą w grę pierwsze trzy hypotezy, to wszak p.p. posłowie ZZZ. *pozostają nadal w B. B. W. R.,* mogą więc łatwo sprawdzić u *swego* źródła wartość własnych... „podejrzeń". Co się zaś tyczy hypotezy czwartej, — to tak samo zresztą, jak trzy poprzednie, mogła ona powstać tylko w umyśle... niezupełnie chyba normalnym. Trzeba mieć jakąś specjalną umysłowość (może wpływ sensacyjnej literatury kryminalnej?), by coś podobnego wogóle sobie wykombinować, choćby się było demagogiem nałogowym.

Wszystko ponadto, co *„Front Robotniczy"* powypisywał o posiedzeniu Sejmu z dn. 16 marca, — to wszystko *nieprawda.*

Żadnej „wielkiej ilości powstrzymujących się od głosu posłów z Bezpartyjnego Bloku" *nie było;* kilku nie obecnych „bohaterów" w niczem nie wpłynęło na układ sił; posłowie B. B. W. R. oklaskiwali gorąco mowy p.p. *Hubickiego* i *Sowińskiego* w obronie nieszczęsnej ustawy. Marszałek *Świtalski* widział przed sobą podczas głosowania *niewątpliwą* większość B. B. W. R. za ustawą. *Posłowie ZZZ. z BBWR. nie wystąpili.* Choćby *wszyscy* bez wyjątku posłowie opozycyjni byli obecni, w niczem toby sytuacji głosowania nie zmieniło. Wszak siedzieliśmy, głosowaliśmy, widzieliśmy...

Komu *„Front Robotniczy"* chce głowę zawracać? sobie samemu?...

**
*

Doprawdy — powtórzę raz jeszcze — *bezczelność naiwna* nie budzi nawet oburzenia; kiedy przeczytałem cały ów „chytry" i „pomysłowy" artykuł, miałem jedno uczucie: *niesmaku.* To jest zbyt głupie, by można w tym było doszukiwać się jakiegokolwiek sensu. Przecie Wy, panowie, należycie do obozu „sanacyjnego", pracujecie z nim i w nim, Wasz minister ustawę o przedłużeniu czasu pracy wniósł, BBWR. ją uchwalił. A klasa robotnicza Polski nie jest wcale.... „klasą idjotów".

Ustalmy jednak odpowiedzialności *rzeczywiste:*

1) Ustawy, o których mowa, zostały wniesione do Sejmu przez Rząd i *uchwalone głosami posłów oraz senatorów B. B. W. R.*

2) Paru posłów B. B. W. R., zajmujących podówczas *stanowiska kierownicze* w Z. Z. Z., głosowało *za ustawami.*

3) Inni posłowie B. B. W. R., należący do Z. Z. Z., nie dali w Sejmie żadnego wyrazu swemu negatywnemu poglądowi; nie zabrali głosu, nie prowadzili *jawnie* żadnej akcji; z klubu B. B. W. R. *nie wystąpili,* jak już podkreślałem, p. min. *Hubicki* pozostał dla nich nadal „ministrem-przyjacielem"; uczestniczą najczynniej we wszelkich „pracach" obozu „sanacyjnego" jako całości.

Ludzie w Polsce znają te rzeczy doskonale; zdają sobie sprawę z charakteru i z wartości głosowań w czwartym Sejmie.

Osobiście jestem tylko ciekaw, na co właściwie *„Front Robotniczy"* liczył w tym swoim „chwycie" o wiele zbyt prostackim?

Mieczysław Niedziałkowski.

Ś. † P.
MARJA z HEINRICHÓW
KOCHANSKA

Wdowa po ś. p. Stanisławie, zesłańcu na Syberję, opatrzona Św Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 19 grudnia 1933 r., przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala św. Ducha (przy ul. Elektoralnej) odbędzie się dnia 22 b. m w piątek, o godz. 10 rano na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKA, SIOSTRY I RODZINA

JAN N. MILLER.

Idea społeczna w literaturze

II.

Właściwym hamulcem indywidualistycznej orgji wyrazu jest i musi być wzgląd na odbiorcę — czytelnika. Minęły już czasy, gdy się łudziło, że się śpiewa „sobie a Muzom", lub gdy się zastanawiało nad tem, czy jest się śpiewakiem „dla ludzi"... Libido dominandi (żądza władzy) cechująca artystę z natury rzeczy przelewa się na słuchacza czy czytelnika, starając się poddać go woli organizującego zespoły słów konstruktora mowy poetyckiej.

Dzieło sztuki jest aktem woli artysty, usiłującego za jej pośrednictwem oddziałać na układ rzeczy i ludzi, nadać formom otaczającej rzeczywistości kształt zgodny ze swem pojęciem ładu i harmonji. Do tego uzgodnienia i imaginacyjnego ładu dochodzi się przez uwidocznienie trawiących byt rozbieżności, uwidocznionych między innemi w świadomości klasowej artysty.

Pozornie niezależna świadomość artysty rozwija się wszak i kształtuje przez ustosunkowanie do form życia zbiorowego, których cząstkę stanowi. Nie mogą jej więc być obce klasowe rozbieżności panującego ustroju, spiętrzenie przeciwieństw, które są wszak motorem dziejów, siłą pociągową zachodzących w społeczeństwie przemian.

W dziele sztuki tkwi bądź przyczajona, bądź jawna i żywa wola społeczna, załamująca się w świadomości artysty. Ta wola, która jest siłą kształtotwórczą dziejów, osią obrotową dzieła.

Zmusza ona artystę do oddziaływania na świat zewnętrzny przez sztukę, właściwą mu formę działania.

Zadawnionem kłamstwem jest odwieczne przeciwstawienie słowa i czynu. Sztuka, nie ta ważąca się w możliwości zaistnienia, lecz żywa, urzeczywistniona w dziele, jest czynem, działaniem w najściślej psychologicznem słowa tego znaczeniu, jest bowiem ruchem, pracą, mięśni, mózgu, serca i zmysłów, — którą poprzedzają, warunkują i której towarzyszą nader złożone przeżycia psychiczne.

Sama zaś próba oprawienia tych przeżyć w ramy wybranej przez artystę formy jest aktem **uspołecznienia** indywidualnej treści duszy artysty, działaniem, zmierzającem do porozumienia się ze społeczeństwem, oddziałania na jego wolę i formę istnienia.

Mówiąc o idei społecznej, świadczącej o powiązaniu świadomości artysty z świadomością zbiorową, idei, organizującej świat pojęć i wyobrażeń poety, — treść i formę dzieła, nie mamy jednak na myśli jakiegoś gotowego szablonu pojęć, propagandowego frazesu, hasła czy apostrofy, dającej się bez reszty wyrazić w jednym z artykułów wyznania wiary tego czy innego ugrupowania społecznego.

Idea społeczna wyraża się nie w pojęciowem ani nawet obrazowem wcieleniu jakiegoś określonego sądu lub hasła społecznego, lecz w powiązaniu wyrazów i zdań, zgodnem z zasadą możliwie najdalej posuniętej w danych warunkach historycznych **koordynacji społecznej.**

Poeta czy artysta jest bądź co bądź twórcą i praca jego nie może polegać na mechanicznem stosowaniu gotowych szablonów myśli społecznej jak to czynią nałogowo wszyscy nasi poeci, hołdujący zasadzie agitacji społecznej w publicystyce wierszowanej, którą najniesłuszniej w świecie utożsamiają z poezją społeczną. Idea społeczna nie jest gotową receptą na choroby ustrojowe w myśl wskazań tego czy innego stronnictwa, nie jest rymowaniem na temat programu czy polityki partyjnej socjalizmu czy komunizmu, lecz jest **zasadą organicznego rozwoju sztuki** z podścieliska gleby społecznej, na której wyrasta, z której czerpie soki żywotne.

Idea społeczna jest prawem rozrostu, zasadą koordynacji języka poetyckiego, który dzięki niej przestaje być szablonem ustalonych przez tradycję form zmartwiałego piękna, lecz zakwita pełnią możliwości wypowiedzenia żywej treści dnia dzisiejszego walczącego o jutro.

Z tego punktu widzenia utworem najgłębiej społecznym może być wiersz pozbawiony pozornie wszelkiej treści czy tendencji społecznej, lecz rewolucjonizujący czytelnika nowatorstwem formy, nowem zestawieniem słów i zdań, nowym doborem wyrazów.

Ustawa scalenjowa

będzie obowiązywać od Nowego Roku

Rada Ministrów powzięła we wtorek decyzję w sprawie wprowadzenia w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. ustawy o ubezpieczeniach społecznych (t. zw. ustawy scaleniowej).

Komisja arbitrażowa na Górnym Śląsku

Odrzuciła wniosek obniżenia o 15 proc. płac taryfowych w hutnictwie

Dnia 19 b. m. odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej, pod przewodnictwem inż. Kossutha, celem rozpatrzenia wniosku Związku Pracodawców, **domagającego się obniżki zarobków akordowych i płac taryfowych w hutnictwie o 15%.**

Komisja, po wysłuchaniu stron, wydała orzeczenie, **odrzucające wniosek pracodawców o obniżkę 15 proc. płac taryfowych i przedłużające obowiązujące taryfy do 30 czerwca 1934 r.**

W sprawie obniżki płac akordowych o 15 proc. komisja uznała się za niekompetentną i przekazała ją do Wydziału Fachowego.

***

Z ramienia **Zw. Zaw. Metalowców** brał udział w komisji tow. **Kubowicz.**

Polityka wewnętrzna „sanacji"

Dokończenie sprawozdania wtorkowego

Na wtorkowem popołudniowem posiedzeniu Komisji Budżetowej w dalszym ciągu omawiano budżet Min. Spraw Wewnętrznych.

Pos. **Wrona** polemizuje z p. Polakiewiczem i odpiera postawiony zarzut, jakoby chłopi nie mieli uczuć patrjotycznych.

Różnica między rzeczywistością polską a tem co się o niej mówi w tej sali, jest większa niż między niebem a ziemią. Rząd odznacza się samochwalstwem. W „Faraonie" Prusa jest scena, w której faraon spostrzega, że witający go entuzjastycznie lud, popędzany jest z tyłu batami. Nasz Rząd jest w roli tego faraona, ale wielu rzeczy nie widzi i nie wie, bo jest informowany jednostronie. Powinien więc przynajmniej wysłuchać krytyki. Krytyka znajduje wyraz w prasie, ale właśnie na prasę nałożony jest kaganiec. Nawet najniewinniejszy tygodnik „Zielony Sztandar" jest stale konfiskowany, co mówca ilustruje szeregiem przykładów. Stosunki w prasie wytworzyły się gorsze, niż za czasów rosyjskiej cenzury, bo wówczas wiedziano przynajmniej co wolno, a czego nie, a dziś redaktor musi zgadywać myśli cenzora. Domagamy się bezstronności od administracji. Dla starosty, czy wojewody nie powinien istnieć zwolennik BB., N. D., czy Str. Ludowego, lecz tylko obywatel. Gdyby tak było, to zmieniłby się i nasz stosunek do władz administracyjnych i policji.

Omawiając praktyki starościńskie, mówca przytacza, że zabroniono mu uczczenia **15-lecia śmierci członków P. O. W., którzy w 1918 r. zginęli w demonstracji przeciwko pokojowi brzeskiemu,** a w Krasnymstawie pewien inżynier, który wyraził przypuszczenie, że starosta zostanie przeniesiony, **sam został na zajutrz skazany na 200 zł. grzywny za to że zagrażał jakoby życiu żony tego starosty, bo gdyby się dowiedziała, że mąż jej ma być przeniesiony, toby się tak przejęła, że umarłaby.**

Min. **Pieracki:** Czy to tak było umotywowane na piśmie?

Wyborów gminnych właściwie nie było — była nominacja radnych. Panowie się cieszą z małej liczby protestów, ale to tylko dlatego, że każdy, kto podpisał protest wzywany jest później o kilkanaście kilometrów do urzędu w zimie podczas mrozu i chłopi wolą się wyrzec protestów, byle nie chodzić. Poseł Jan Kotarski otrzymał, między inneemi, tak że wezwanie do gminy pod rygorem przymusowego odprowadzenia, jeśli nie stawi się dobrowolnie.

Min. **Pieracki:** To jest bezprawie, niech mi Pan da to wezwanie.

Mówca wręcza dokument Ministrowi.

Stosunki na wsi sprawiły, że chłop ma coraz mniej przywiązania i miłości dla Państwa. Bądźmy szczerzy i powiedzmy to sobie. Chłop czuje się obywatelem drugiej klasy, widzi, że nawet żydzi są uprzywilejowani, bo prasa żydowska nie jest konfiskowana, zebrania dozwolone, armja Żabotyńskiego swobodnie maszerowała po miasteczkach, a chłopom tego wszystkiego nie wolno. Mówca apeluje, aby Państwo oprzeć na całem społeczeństwie i pamiętać, że poza elitą jest jeszcze 70 proc. ludności chłopskiej.

W dalszej dyskusji przemawiali po m. in. posł. **Łucki** (Kl. Ukr.), poruszając sprawy ludności ukraińskiej, oraz pos. **Motczak** (Ukr. Soc. Radyk.), który pom. in. powiedział:

„Niepokoi nas fakt, że stosunki polsko sowieckie normują tacy ludzie jak Sochacki, długoletni działacz bolszewicki na Ukrainie, instygator procesu kijowskiego przeciw „Spiłce Wyzwolenia Ukrainy", a równocześnie według komunikatu K. P. P. ajent Polskiego II-go Oddziału.

Sprawa prowokacji na naszym terenie nie została wyjaśniona procesem samborskim, który jest dziś rozpatrywany w Sądzie Najwyższym. I nie kończy się ona na Baranowskim. Wice-wojewoda Sochański stwierdził na rozprawie samborskiej, że w napadzie na pocztę w Gródku Jag. brali udział dwai konfidenci policji. Po zamachu na kuratora Gadomskiego we wrześniu b. r. aresztowana zostaał cała piątka, a publicznie się mówiło, że w tej piątce jest więcej konfidentów, niż prawdziwych członków O. U. N. Sprawa zamordowania komisarza Czechowskiego znajduje się jeszcze w dochodzeniu sądowem. Spodziewamy się, że w tej sprawie potrafimy jeszcze dostarczyć Panu Ministrowi dodatkowych materjałów. **Prowokacja, szalejąca w Małopolsce Wschodniej jest naszem największem nieszczęściem. Demoralizuje całe życie i uniemożliwia normalizację stosunków na naszym terenie".**

***

Po przemówieniach posła **Korneckiego** (Klub Nar.), posła **Rosmarina** (Koło żydowskie) i t. d., zabrał głos min. **Pieracki.** Nie odpowiedział na zarzuty mówców opozycyjnych, a tylko usiłował dowodzić, że administracja jest „bezstronna" i że metody pracy władz bezpieczeństwa narzucone są przez rutynę, jaką posługuje się przeciwnik (!!).

O godz. 3-ej w nocy komisja skończyła się przyjęciem (oczywiście głosami B. B.) budżetu Min. Spraw Wewnętrznych.

Niechlubne „zwycięstwo sanacji" w Nowym Sączu

Jak sanatorzy organizowali zwycięstwo B. B.

(Kor. własna).

Prasa „sanacyjna" podała wiadomość o wielkiem zwycięstwie wyborczem BB. w Nowym Sączu. — Jak to zwycięstwo przedstawia się w konkretnych faktach poniżej wyjaśnimy:

Od chwili rozpisania wyborów do rady miejskiej menerzy sanacyjni pocichu między sobą postanowili **nie dopuścić** w większej liczbie socjalistów do rządzenia miastem. W tym celu ustalono, że socjaliści „uzyskają" najwyżej 3 do 4 radnych. Robiono wszystko, **aby zaskoczyć socjalistów,** by nie dać im naczas materjału, potrzebnego do formowania list kandydatów i t. p.

Nic to jednak nie pomogło, socjaliści nowosądeccy posiadają na tyle wyrobienia organizacyjnego i sprytu orjentacyjnego, że napamięć przygotowywali robotę. Z chwilą urzędowego pojawienia się ogłoszeń na mieście w przeciągu trzech dni były listy kandydatów w zupełności gotowe i w dniu 30 listopada złożone przez pełnomocników w głównej komisji wyborczej.

Menerzy sanacyjni zostali **zaskoczeni** dokładnością złożonych list, a sam pan starosta dr. **Łach** gratulował tow. **Matkowskiemu tak dokładnego wygotowania list kandydatów.**

To było w dniu 4 grudnia.

Tego samego dnia wieczorem główna komisja wyborcza na swem posiedzeniu **unieważniła w dwuch okręgach listy kandydatów socjalistycznych,** a w pozostałych trzech **poskreślali wybitniejszych i niezależnych towarzyszów z list kandydatów z tem motywowaniem, że nie mieszkają w Nowym Sączu lub lub że niema ich w spisie wyborców.** I tak skreślono tow. **Matkowskiego i Górkiewicza. Wszystko to opierało się na wierutnem kłamstwie, gdyż wszyscy wymienieni towarzysze mieli prawo wybieralności.**

Ponadto dowiedzieliśmy się od sanatorów, że w pozostawionych okręgach otrzymamy **najwyżej czterech radnych! Wszystko to świadczyło, że nadużycia wyborcze pójdą w dalszem tempie aż do ustalenia nam czterech radnych.**

Unieważnienie list nastąpiło **na podstawie skreślenia nam kilkudziesięciu podpisów wyborców z motywem, że nie byli w spisie wyborców, nie podali adresów, lub podpisy nieczytelne.**

Wszystko to, z wyjątkiem kilku możliwych niedokładności, **jest wymysłem, obliczonym na konieczne unieważnienie list socjalistycznych, albowiem towarzysze, którzy zbierali podpisy pod kandydatów, mieli odpisy spisu wyborców i udawali się po podpis tylko do takiego wyborcy, który figurował w spisie wyborców, — jak również adres umieszczali według adresu figurującego w spisie.** Nieczytelność podpisów tylko w kilku wypadkach była możliwą, ale każda lista kandydatów posiadała **o 100 procent więcej podpisów,** niż wymagało ogłoszenie urzędowe.

Gdyby jednak zachodziły jakiekolwiek braki lub niedokładności, **główna komisja wyborcza miała obowiązek ustawowy zawiadomić pełnomocnika najpóźniej do 3 grudnia,** a pełnomocnik braki te w przeciągu 24 godzin usunąć! — **Tego ważnego przepisu prawa główna komisja wyborcza nie wypełniła, gdyż uchwałę o nieważności list lub poszczególnych kandydatów powzięła dopiero w dniu 4 grudnia, a pełnomocnicy otrzymali zawiadomienie dopiero w dniach 6, 7 i 9 grudnia bez możności robienia sprostowań czy poprawek.**

Pełnomocnicy wnieśli sprzeciwy, które jednak **pozostały bez odpowiedzi.** Wobec tak karygodnych z punktu przepisów ustawy poczynań głównej komisji wyborczej, komitet wyborczy P. P. S. zwołał ogólną konferencję delegatów, a następnie ogólne zgromadzenie w dn. 8 grudnia i przedłożył w szczegółach metody wyborcze BB., a zgromadzeni delegaci na konferencji, jak i wyborcy na zgromadzeniu **postanowili jednomyślnie odstąpić od wyborów, uchwalając odpowiednią rezolucję, która ze względów cenzuralnych nie mogłaby być w całości wydrukowana.**

Obecnie PPS. i klasowe Związki zawodowe

zaskarżają wybory,

licząc na to, że mimo znanych metod wyborczych BB. jeszcze się znajdzie choć trochę **wstydliwej sprawiedliwości**

i wybory zostaną unieważnione.

a listy i kandydaci przywróceni.

Do sprawdzenia nadużyć wyborczych powołana być winna

bezstronna komisja,

składająca się z przedstawicieli zainteresowanych stronnictw. Zaznaczyć należy, że poza unieważnieniem naszych list zostały unieważnione wszystkie listy ND. i sjonistów.

Te wszystkie powyżej wymienione metody świadczą dobitnie jak

sanacja jest słaba

na terenie Nowego Sącza. Bała się zupełnie klęski, jakaby faktycznie ją spotkała, zrobiła więc **„czystkę" i ma „zupełne zwycięstwo".**

Komitet ekonomiczny ministrów

w sprawie wystawy międzynarodowej

Na onegdajszem posiedzeniu tymczasowego komitetu wystawy międzynarodowej wysłuchano sprawozdania specjalnej komisji międzyministerjalnej, powołanej w celu przygotowania wniosków na komitet ekonomiczny Rady Ministrów. Komisja wysunęła następujące wnioski: 1) wystawa międzynarodowa odbędzie się w r. 1943. 2) Wystawa międzynarodowa odbędzie w Warszawie na specjalnie przygotowanych terenach. 3) Komitet ekonomiczny upoważnia ministra Przemysłu i Handlu do powołania komisarza wystawy. 4) Tymczasowe prace przygotowawcze powierza się zarządowi miasta. 5) Zarząd miasta w porozumieniu ze związkiem Izb Przem.-Handlowych powołuje dyrektor wystawy. 6) Zarząd miasta przygotowuje plan finansowy wystawy. 7) Min. Skarbu jest upowaznione do wypożyczenia gminie 100.000 zł. na prace przygotowawcze. Dodać należy, iż min. Skarbu zgodziło się na wyasygnowanie tej kwoty, jednak min. Spr. Wewn. wychodząc z założenia, iż nie należy obciążać budżetu miejskiego, zakwestjonowało tę pozycję.

Sensacyjne pogłoski

Wśród pracowników magistratu stołecznego krążą sensacyjne pogłoski w sprawie ewentualnego zajęcia nowych placówek przez członków obecnego prezydjum Zarządu miejskiego. Ma to nastąpić rzekomo z dn. 1 kwietnia 1934 r., a więc od nowego roku budżetowego. Prezydent **Słomiński** objąć ma stanowisko dyrektora tramwajów miejskich. Co do wiceprezydenta **Szpotańskiego** ma on objąć stanowisko dyrektora rzeźni miejskiej! Kandydatura wiceprezydenta Borzęckiego wymieniana jest w związku z międzynarodową wystawą w Warszawie. Ma on mianowicie zająć stanowisko dyrektora tej wystawy.

Zgon Dalaj Lamy

Wczoraj zmarł w Lhassie Dalaj Lama w wieku lat 60.

Pokwitowania

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI J. G. na gwiazdkę dla dzieci 10 zł.

Wykrycie zbrodni po dwuch latach

W maju 1931 r. powrócił z Francji do **Grudziądza** robotnik Józef Siebelt, który, zaoszczędziwszy kilka tysięcy franków, zamierzał ożenić się i pozostać na stałe w Polsce. W tym czasie poznał rodzinę Pruszyńskich w Małem Tarpnie, gdzie bywał częstym gościem.

Pewnego dnia Siebelt znikł bez śladu, a przeprowadzone dochodzenia i poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Przypuszczano, że S. wyjechał z powrotem do Francji, gdyż takie wieści rozsiewano w Tarpnie.

Po dwuch blisko latach tajemnica została wyjaśniona. Na podstawie pewnych poufnych wiadomości policja wszczęła ponownie dochodzenia i ustaliła, że Siebelt, nie mogąc zrealizować swoich planów, postanowił wrócić do Francji. W dzień przed wyjazdem przybył do Pruszyńskich, aby się pożegnać, nie przeczuwając, że zginie z rąk swych gospodarzy.

Według zeznań złożonych przez nich powstała krytycznego dnia podczas libacji bójka, w czasie której S. upadł tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie głowę, ponosząc śmierć na miejscu.

Aby ukryć zbrodnię, sprawcy zakopali zwłoki w piwnicy, wskutek jednak wydzielającej się woni odkopali trupa po pięciu dniach i zagrzebali go nad Trynką. Następnie przenieśli go jeszcze raz po pewnym czasie na cmentarz ewangelicki, gdzie spoczywały do dnia dzisiejszego.

Pruszyńskich aresztowano.

Deklaracja nowego Rządu hiszpańskiego

Zniesienie cenzury prasowej

Z Madrytu donoszą, iż nowy premjer **Lerroux** wygłosił w Kortezach deklarację rządową, przyczem głównem zadaniem swego rządu nazwał przywrócenie spokoju społecznego oraz poszanowania ustaw. Wiecznym spiskom i rewoltom należy nareszcie położyć kres. Kredyt publiczny będzie podniesiony przed rozpoczęciem robót publicznych, rozbudowę sieci kolejowej oraz budowę nowych obiektów hydraulicznych.

Dotychczasowe zdobycze socjalne będą utrzymane. Rząd będzie dążył do pogłębienia wśród ludności zrozumienia dla nowego ustroju, co się przyczyni do jego większej konsolidacji. Rząd nie będzie sprzeciwiał, z pewnemi zastrzeżeniami, uchwaleniu amnestji, odpowiedni wniosek musi jednak wyjść z Kortezów.

W czasie dyskusji nad deklaracją rządową przywódca akcji ludowej Gil **Robles** oświadczył, iż partja jego poprze rząd.

Nie zważając na trwający w dalszym ciągu stan alarmowy **rząd uchwalił zniesienie cenzury prasowej w całym kraju.**

W Sjamie też skasowano cenzurę

Obowiązująca od 2-ch miesięcy w Sjamie cenzura prasowa, **została zniesiona.**

Przeciwko faszyzmowi na Łotwie

Sąd apelacyjny w **Rydze** ogłosił zawieszenie działalności organizacji faszystów łotewskich t. zw. „Perkokrust", oraz organizacji pokrewnej „Tevijas Sargs" aż do czasu wydania decyzji ostatecznej, która zapadnie na wniosek ministra Spraw Wewnętrznych.

Powyższe zarządzenie sądu oparte jest na uchwale sejmu łotewskiego z dn. 15 b. m., powziętej na wniosek partji socjalistycznej, domagającej się likwidacji wymienionych organizacyj.

Wymordowanie całej rodziny

nie dla rabunku lecz z rozpaczy

W uzupełnieniu wiadomości o krwawej zbrodni w **Swilczy** koło Rzeszowa, donoszą, że władze śledcze ustaliły na podstawie dochodzeń, że ma się tu do czynienia **nie z morderstwem rabunkowem, lecz z rozpaczliwym czynem desperata.** Stwierdzono, że wersja o rzekomym spadku, jaki miał otrzymać **Gniewek,** nie odpowiada prawdzie. Głównem źródłem dochodów Gniewka było wynagrodzenie, jakie otrzymywał w charakterze zarządzającego sklepem kółka rolniczego w wysokości 2 proc. dziennego targu, który wynosił przeciętnie **30 złotych.** Dowiedziawszy się o zwinięciu sklepu **Gniewek popadł w tak silną depresję, że powróciwszy do domu zabił uderzeniami siekiery żonę i dzieci, a następnie oblał dom naftą i spalił się wraz z zamordowaną rodziną.**

Z powiatu Bielsk Podlaski
Rewizje i konfiskaty

(Kor. własna).

Starosta w Bielsku Podlaskim skonfiskował okólnik Powiatowego Komitetu PPS., podpisany pprzez t. **Hryniewicza,** dopatrując się cech przestępstwa z art. 150, 154 i 170.

Skonfiskowany ustęp, poświęcony był skazanym przez sądy działaczom robotniczym okręgu, a między innymi, tow. posłowi Dubois.

Jednocześnie w całym powiecie, u wszystkich prawie działaczy, przeprowadzono rewizje w poszukiwaniu „literatury nielegalnej", do której zaliczono list pożegnalny tow. posła **Dubois,** rozkolportowany w dużej ilości po wsiach i miastach okręgu.

W **Siemiatyczach** np. zrewidowano mieszkania tow. A. **Jóźwika, A. Rychlika i St. Siennickiego,** przyczem w tego ostatniego przetrząśnięto i przeczytano nawet osobistą korespondencję. Zabrano jeden egzemplarz listu, kastet (szpadryna) i tekst „Międzynarodówki", o której w protokule napisano „komunistyczna"(!!).

Konferencja Okręgowa P.P.S.

(Kor. wł.).

Konferencja Okr. PPS. odbyła się w dn. 16.XII w **Hajnówce** przy udziale delegata CKW. tow. pos. **Karpińskiego.** Ustępującej egzekutywie, po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego tow. **Hryniewicza,** udzielono absolutorjum.

Nowy OKR. dla powiatów Bielskiego, Wysoko Mazowieckiego i Ostrowskiego ukonstytuował się: przew. K. **Wasiluk,** wice-przew. tow. **Hryniewicz,** sekretarz J. **Pater,** zastępca sekr. **M.** Pietruczuk, skarbnik **Pomorski.** Pozatem do OKR.-u weszli przedstawiciele poszczególnych komitetów i Kół zawodowych PPS.

Jako delegatów na XXIII Kongres PPS. jednomyślnie wybrano tow.: **Edw. Hryniewicza i Jana Patera,** oraz na zastępcę tow. **St. Siennickiego.**

Nazajutrz po konferencji okręgowej, odbył się w kinie **„Lux"** olbrzymi wiec PPS. Chłopi i robotnicy wypełnili szczelnie salę, galerję, holl i korytarze. Wielu odeszło z powodu braku miejsca. Zagaił i przewodniczył tow. **Hryniewicz,** referował tow. poseł **Karpiński.**

Wiec wykazał gotowość mas robotniczo chłopskich do walki o władzę, niezłomną, wierność czerwonym sztandarom. Okrzykami, na cześć uwięzionego posła **Duboisa,** oraz rządów robotniczo - chłopskich, zgromadzenie zakończono.

Wieczorem odbyła się Akademja T. U. R.-a dla uczczenia 5-lecia oddziału. Wygłosił referat założyciel oddziału, tow. **Hryniewicz,** na temat: „Granice i cele wychowania socjalistycznego, w ustroju kapitalistycznym".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Na rynku dolarowym sytuacja bez zmian. W Warszawie płacono 5.63, Bank Polski 5.55.

Berlin 212.25, Gdańsk 173.25, Belgja 123.75, Holandja 356,75, Kopenhaga 130, Londyn 29.06, Oslo 146. Paryż 34.87, Praga 26.43, Sztokholm 150, Szwajcarja 172.18, Włochy 46.80.

Bezrobocie wśród artystów

Ewidencja bezrobotnych artystów,— prowadzona przez zarząd główny Z. A. S. P'u, nie wykazuje w ostatnim miesiącu większych zmian. Ogółem w listopadzie liczba pozostających bez pracy aktorów nie przekroczyła 20 proc.

W lepszej sytuacji są bezrobotni artyści przebywający w Warszawie, — którzy dorywczo mają możność angażowania się do poszczególnych sztuk, wymagających większej obsady w b. teatrach miejskich i w Teatrze Polskim. Pozatem artyści znajdą dorywcze zatrudnienie w świątecznych imprezach widowiskowych.

Wyrok uwalniający tow. d-ra Szumskiego

Dnia 15 b. m. odbyła się przed sądem okręgowym karnym w **Tarnowie** rozprawa przeciwko tow. dr. **Romualdowi Szumskiemu** i tow. **Opale.** oskarżonym o występek z art. 154 k. k. popełniony rzekomo przez to, że oskarżeni na zgromadzeniu w Tarnowie mieli nawoływać zebranych do pobicia policji.

Po przesłuchaniu świadków oskarżenia: urzędnika starostwa oraz wywiadowcy policyjnego i po przemówieniach prokuratora i obrońcy, sąd uwolnił od winy i kary tow. dr. **Szumskiego,** natomiast skazał tow. **Opalę** na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu karę na przeciąg pięciu lat.

Suche święta dla bezrobotnych

Kuchnie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej nie będą czynne podczas nadchodzących świat, aby dać możność wypoczynku personelowi oraz bezrobotnym spędzenia świąt w atmosferze rodzinnej. Zamiast obiadów w niedzielę, poniedziałek i wtorek bezrobotni otrzymają w sobotę oprócz zwykłego pożywienia, paczki z suchą żywnością. Paczki te będą się składały z 1 śledzia, 250 gr. kapusty, 250 gr. boczku, 1 strucli, pół kg chleba i 100 gramów mieszanki kawowo - cukrowej na osobę. Pozatem w sobotę bezrobotnym fizycznym wydane będą zwiększone porcje kapusty.

O pomoc materjalną
dla pracowników miejskich

Mimo, że od dwuch miesięcy pobory czynnych pracowników miejskich wypłacane są regularnie, olbrzymia większość tych pracowników, zwłaszcza niżej uposażonych, znajduje się w niezwykle ciężkiem położeniu materjalnem.

Otrzymywane bowiem obecnie sumy, po potrąceniach należności na rzecz kasy miejskiej, muszą być przedewszystkiem obracane na regulowanie zobowiązań prywatnych, a najniezbędniejsze potrzeby życiowe zaspakajane są w dalszym ciągu drogą zaciągania nowych zobowiązań.

Powyższy stan rzeczy spowodowany jest stałem, trwającem od dwuch lat, opóźnianiem wypłat oraz dokonywaniem ich w różnych terminach i to częściowo, a nie w całości.

Ze względu na okres zimowy Zarząd Związku zawodowego pracowników samorządowych wystosował do prezydenta miasta pismo, w którem gorąco prosi o przyjście pracownikom miejskim z pomocą przed zbliżającemi się świętami, w formie udzielenia zaliczek na uposażenie oraz wypłacenia reszty należności z tytułu pensji październikowej i 13 pensji za rok 1930.

Nowe gmachy szkolne

Dla zaspokojenia potrzeb szkolnictwa powszechnego na Pradze magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu zawrzeć umowę na wydzierżawienie wielkiego 5-piętrowego gmachu, który stanie przy ul. Skaryszewskiej Nr. 8, — gdzie będzie wybudowany przez prywatnego przedsiębiorcę. Oprócz pomieszczeń dla szkoły powszechnej w gmachu tym ulokowane będzie również IV gimnazjum miejskie, ponieważ dotychczas gmach gimnazjum przy ulicy Szerokiej zagraża bezpieczeństwu i remont jego pochłania corocznie duże kwoty.

Pozatem, dla zaspokojenia potrzeb szkolnych w dzielnicy Wolskiej, uchwalono wydzierżawić gmach, który ma być zbudowany przy ul. Wolskiej 155; w gmachu tym ulokowana będzie szkoła powszechna.

Obydwa gmachy mają być oddane do użytku 1 sierpnia 1934 r.

STAN POGODY

POCHMURNO I MGLISTO.

W całym kraju przeważnie pochmurno, mglisto, miejscami drobne opady. Lekki, w górach umiarkowany mróz — w dzielnicach zachodnich w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0°. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Dziewczę z krainy burz" i **„Na skraju Sahary".**
ANTINEA: „Pierwsza miłość Cowboy'a" i **„Zezimienni bohaterowie".**
APOLLO: „Świat bez mężczyzn".
ATLANTIC: „Hrabia Zarow".
AS: „Jeździec w masce" i **„Przygoda jednej nocy".**
BAJKA: „Mężczyźni w jej życiu".
CAPITOL: „Dama kier" i **„Toto".**
CASINO: „Zabawka".
COLOSSEUM: „Królowa szybkości" i rewja **„Fuks we fraku".**
COLOSSEUM: „Żółty książę" z **Ramonem Novarro.**
CRISTAL: „Biały mustang" i **„Miłość murzyna".**
CZARY: „Król żebraków".
FAMA: „Ludzie za kratami" i **„Jego ekscelencja subjekt".**
FILHARMONJA: „Jarmark miłości".
FORUM: „Bandyta - detektyw".
GLORIA: „Pionierzy Texasu".
HELJOS: „Dzieje grzechu".
HOLLYWOD: „Zakazana melodja" i **rewja „Nasza choinka".**
ITALJA: „Hotel studentów" i rewja „Wesoły Express".
JAR: „Głos pustyni".
KOMETA: „W sidłach szaleńca" i **rewja.**
KINO „X" (Tamka 34): „Wielkomiejskie ulice i **„Romeo i Julcia".**
LUX: „Księżniczka Olga" i **„Policmajster Tagiejew".**
LOS: „10 procent dla mnie".
MAJESTIC: „Tajemne moce".

MASKA: „Flip i Flap, ich dole i niedole" i **„W krainie ludożerców".**
MEWA: „Noc w Kairze" i **„Kongres tańczy".**
MIEJSKI: „Uśmiech szczęścia".

NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w jej życiu" i **„Ja w dzień... ty w nocy".**
NOWY SPLENDID: „Sabra".
PALACE: „Profesor w kabarecie" i rewja.

PAN: „Pieśń nad pieśniami" i **„Dama z nocnego klubu".**
PETIT TRIANON: „Moja żona awanturnica" i **„Śpiew, całus, dziewczyna".**
PRAGA: „Miłość na rozkaz" i rewja
PROMIEŃ: „Syn Indji".
RAJ: „Pod fałszywą flagą".
RIVIERA (Leszno 2): „10 proc. dla mnie" i **„Parada Zachodu".**
ROXY: „Nowoczesny Robinson" i **„Syn Napoleona".**
STYLOWY: „Jennie Gerhardt".
TON: „Podróż poślubna we troje".
UCIECHA: „Sekret kobiety".

Sprawozdania teatralne

Teatr Narodowy. Molier. ŚWIĘTOSZEK. Komedja w 5-ciu aktach. Przekład T. Boya - Żeleńskiego. Reżyserja: Ludwik Solski. Dekoracje: St. Jarocki.

„Świętoszek" Moljera ma swoją ciekawą historję zarówno we Francji jak i gdzieindziej. Gdy po raz pierwszy (w r. 1664) wystawiono „Tartuffe'a", Ludwik XIV nie mógł się oprzeć naciskowi dworu i zakazał dalszych przedstawień komedji. Gdy zaś udało się Moljerowi przekonać króla, veto przeciw sztuce zakłada arcybiskup, zakazujący wystawienia sztuki, słuchania jej i czytania pod grozą klątwy kościelnej. Po pięciu latach zaciętej walki o sztukę udaje się dopiero Moljerowi wywalczyć prawo swobodnego wystawienia komedji.

U nas jak przystało na kraj bojaźni bożej ze wszystkich sztuk Moljera najrzadziej się wystawia „Świętoszka", by nie drażnić, kogo nie należy. Wprawdzie Boy w swoich studjach i wypadach spopularyzował na naszym gruncie postać „Tartuffe'a", oprawiając go w ramy lokalnych ustosunkowań, niemniej jednak poczciwa, zacna i bezgłowa opinja, zmysł „miary i ostrożności" każe nam się boczyć na ten wspaniały portret zarówno ogólno ludzkiej jak i rodzimej pruderji i świętoszkostwa.

Że typ tego pokroju na naszym gruncie nie był tak obcy i egzotyczny, świadczy postać Rejenta z „Zemsty" Fredry, który kontynuuje i oprawia w ramy swojskie symboliczną postać Moljera.

Typ Świętoszka staje się dla nas teraz szczególnie aktualny i dobrze się stało, że Teatr Narodowy nam go przypomniał.

Wyraża on bowiem w symbolicznym skrócie odwieczny typ kanalji ludzkiej, żerującej z jednaką swobodą we wszystkich dziedzinach życia, na każdej panującej idei. Atmosfera wilczych w barankowej oprawie cnót, krzewionych przez kościół, jest najpodatniejszą glebą na której lęgną się i opierzają takie pasorzyty.

Można być jednak z równem powodzeniem świętoszkiem idei państwowej, władzy boskiej czy ludzkiej, pod której płaszczykiem pasorzytuje się bezpiecznie i tuczy u koryta, rozpierając się czelnie i cynicznie na cudzych śmieciach jak Tartuffe w domostwie Orgona.

Świętoszek bowiem korzysta z wszystkich przywilejów kanalji, tuczącej się cudzą krzywdą. Nie wierząc w nic i śmiejąc się w kułak z wszelkich świętości, nie ominie żadnej okazji, by się uciec pod opiekę Boga i kościoła— jak nasi czwartobrygadowcy pod wiadomą kuratelę. Świętoszek posiada nieladajaki talent kazuistyczny: niema rzeczy, którejby odpowiednio nie „wyinterpretował" — jak nasi znakomici komentatorzy konstytucyjni, dla których błahostką było dowieść, że Brześć był niezbędnym zabiegiem wychowawczym a Sejm od tego, by nie wtrącał się do gospodarki państwowej.

Świętoszek Moljera, jak inne znane nam typy tego pokroju umie przemyślnie zarzucać wokół sieci, na rozległe stosunki, wpływowe znajomości, wie doskonale, jak kogo opłątać, obezwładnić, „wykończyć...".

Cechuje go również ten typowy a dobrze nam znany gest „męskiej brutalności" (czytajcie wycieczki literackie „pionków") w chwili zrzucenia maski pozornej układności i parawanikowej kultury. Tartuffe Moljera jako obłudnik, ukształcony na wzorach potajemnej rozpusty, jest cynicznie pożądliwy, chciwy i zachłanny jak całe czeredy naszych lizyobrazkowców, którym to omlaskiwanie świętości nieźle się opłaca przy pieczołowitem przestrzeganiu zasady publicznego leżenia krzyżem i dzielenia się z ubogimi „ostatnim" groszem...

Nie będziemy się wdawać w ocenę artystyczną utworu, o którym spisano tomy.

Wystarczy kilka powyższych zestawień, by nas przekonać o aktualności tej sztuki, o wiecznotrwałej służbie, jaką spełnia Świętoszek Moljera w walce z obłudą, pobożnisiostwem, intryganctwem, intratnym serwilizmem wobec idei, którą się plugawi i zniekształca przez osłanianie swego cynicznego niechlujstwa i chciwości patosem jej rzeczywistego lub fikcyjnego uniesienia.

Choć lat niespełna trzysta dzieli nas od czasu powstania tej komedji, mimo groteskowej, jednostronności typu tytułowego bohatera, Świętoszek do dnia dzisieszego spełnia służbę społeczną na bojowym posterunku walki o wyzwolenie człowieka z pod władzy żerującej na śmietnisku życia pasorzytniczej kanalji.

Solski w nowej dla siebie roli Świętoszka mimo całego bogactwa swych środków wyrazu, jak na apetyt i potencję Tartuffe'a wydawał się typem zbytnio ascetycznym.

W roli żony Orgona — Elmiry świetnie się zaprezentowała Marja Gella, która, mówiąc stylem klasycznym, promieniała urokiem i majestatem Junony Kapitolińskiej.

Dobrego głuptasa — Orgona nienagannie odrobił Stanisław Łapiński.

Halina Cieszkowska w roli wymownej i fertycznej Doryny ujawniła niemały zasób swych możliwości scenicznych.

Oprawa dekoracyjna — przesadna, nieścisła i pretensjonalna.

Przekład T. Boya - Żeleńskiego zniewala słuchacza celowym umiarem i swobodą w operowaniu światłocieniem słowa.

Teatr Kameralny „BRZYDKI FERANTE". Komedja w 3-ch aktach S. Lopeza. Reżyserja: K. Adwentowicz. Dekoracje: M. Różański.

Teatr Kameralny od początku swego istnienia zwrócił na siebie uwagę pomysłowością i inwencją kierownictwa w wyborze sztuk, tudzież sumiennem, często nawet wzorowem opracowaniem i obsadą ról. Te zalety przesłaniały szczupłość scenki, prymitywne dosyć środki techniczne i niegościnność widzowni, chyba najmniej ponętnej ze wszystkich teatrów warszawskich.

Obecnie jednak z wyborem sztuk jest jakoś coraz gorzej. Może Karol Adwentowicz, rozdarty między dwa teatry, nie może dość serca udzielić swemu pierworodnemu na gruncie warszawskim dziecięciu — dość, że ten wybór staje się coraz mniej szczęśliwy.

Sztuka S. Lopeza, wznowiona obecnie po latach bodaj dwudziestu, sztuka, w której K. Adwentowicz święcił swoje triumfy przed laty, w niczem nie może zbudzić zainteresowania widza.

Komedja zbudowana dość ciężko, akcja toczy się ospale. Wątek sztuki polega na kunsztownych zabiegach starzejącego się, brzydkiego lowelasa (ale zawsze — bankiera...) o podtrzymanie swojej renomy zdobywcy serc niewieścich. Ciekawą względnie jest dialektyka pseudomiłosna „brzydkiego Ferante", uwieńczona zresztą końcowem powodzeniem, które świadczy chlubnie o tem, że kobiety wrażliwsze są na retorykę miłości niż jej fizjologję. Inna sprawa, że w tym wypadku ta sofisterja erotyczna poprostu jest grubszą forsą, co ją w niemałej mierze upoetycznia — zwłaszcza w oczach ubogich i zbankrutowanych życiowo prowincjonalnych półgąsek. Triumfy brzydkiego Ferante w takich warunkach nie należą do rzędu najszlachetniejszych.

Sztuka ma sens jako popis gry aktorskiej tytułowego bohatera, który w ujęciu Karola Adwentowicza jest przekonywający i logicznie zdobywczy.

W całości jednak komedja Lopeza tak obca doszczętnie wszystkim troskom naszego dnia codziennego ani nie wciąga, ani nie bawi, ani nie zadziwia, raczej odstręcza fikcyjną wagą gupkowatych zabiegów głupkowatnych ludzi w głupkowatych sprawach.

J. N. M.

Nieudała wyprawa Złodziejska

Przy ul. Złotej 45, szajka niewykrytych włamywaczów korzystając, że dozorca nocny oddalił się celem skontrolowania innych sklepów, około godz. 3-ej otworzyli żaluzję ażurową, a następnie drzwi frontowe i dostali się do składu wędlin Hipolita Janowicza.

Zauważyli to kierowcy na postoju na rogu ul. Sosnowej, którzy zawiadomili dozorcę nocnego.

Gdy ten przyszedł, złodzieje zdołali już umknąć. Przybyły właściciel sklepu stwierdził, iż całkowity zapas szynek, kiełbas i t. p. wędlin był zdjęty ze ścian i przygotowany już do wywiezienia, lecz dzięki czujności kierowców, nic nie zdołano jeszcze ukraść.

Wyjaśnienie

W związku z notatką zamieszczoną w numerze z dn. 30 listopada p. t.: „Patrjoci", a dotyczącą p. konsula *Maksa Kona* z Łodzi, stwierdzamy, że p. *Kon* nie był nigdy dezerterem z armji polskiej, w której odbywał służbę wojskową od dnia 15 grudnia 1918 roku do 21 lutego 1921 r. W tym czasie p. *Kon* odznaczony był „Krzyżem Walecznych", i zdemobilizowany został w stopniu sierżanta.

Pociągi świąteczne

W dniach 21, 22, 23, 26 i 30 grudnia r. b. oraz 2 i 14 stycznia 1934 r. odejdzie do Lwowa z dworca Warszawa Główna oddzielny poc. Nr. 911-A z wagonami 1, 2, i 3 kl. o godz. 19 min. 50 zamiast w połączeniu z pociągiem Nr. 913, odchodzącym o g. 19 m. 08. Poc. Nr. 913 w tych dniach odejdzie z Warszawy z wagonami tylko do Krakowa.

W dniu 23 grudnia r. b. odejdzie do Wilna z dworca Warszawa Wileńska dodatkowy poc. Nr. 713 z wagonami 2 i 3 klasy o godz. 21 m. 15.

Jak patentować wynalazki?

(O). Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem *księgarni Hoesicka* książka w opracowaniu mag. K. Wojciechowskiego, zawierająca *rozporządzenia, przepisy, informacje, umowy międzynarodowe i tablice opłat w urzędach patentowych.*

Poza patentowaniem wynalazków jest wyczerpująco uwzględniona *rejestracja wzorów użytkowych, zdobniczych i znaków towarowych.* Krótki a treściwy wstęp wprowadza czytelnika w zagadnienie ochrony patentowej, pozwalając zorjentować się w różnych jej odmianach i znaczeniu. Oddzielny rozdział informuje *o sposobie załatwiania spraw w Urzędzie,* podaje wszelkie szczegóły często drobne, lecz dla wynalazcy interesujące, a więc godziny przyjęć, opłaty za patenty i opłaty stemplowe, publikacje urzędowe, dotyczące patentów, spis bibljotek w kraju i zagranicą posiadających opisy wynalazków patentowych, wiadomości o Związku Wynalazców i in.

Ponieważ często sprawy z tą dziedziną związane załatwiają *rzecznicy patentów,* więc podano osobny o nich rozdział, zawierający prawa obowiązki i listę rzeczników. Całość kończy *spis książek* o prawie patentowem i wynalazczości nadto przejrzysta *tablica opłat za patenty zagranicą,* czas trwania patentu i t. p.

Z przeglądu treści wynika, że omawiana książka jest *wyczerpującym podręcznikiem,* małą jakby encyklopedję, dotyczącą starań o uzyskanie patentu na wynalazek, rejestracji wzoru lub marki fabrycznej. Jest opracowana źródłowo i przejrzyście.

Przyda się niewątpliwie niezamożnym wynalazcom, którzy chcą uzyskać patent, a nie mając pieniędzy na rzecznika, pragną *sami* sprawę w Urzędzie Patentowym, przeprowadzić, na co ustawa całkowicie zezwala.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY KRAKOWA NAD HOLANDJĄ.

We wtorek późnym wieczorem, przy świetle elektrycznem, odbył się w Hadze mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a drużyną Zwaluwen, będącą nieoficjalnym zespołem reprezentacyjnym Holandji.

Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:3 (3:3). Mecz odbył się w obecności 8000 widzów i wywołał w Holandji olbrzymie zainteresowanie.

Kraków wygrał zasłużenie. Technicznie najlepiej zaprezentował się atak, w którym wyróżnili się Skoczek i Pazurek. Natomiast pomoc grała zbyt defenzywnie. Holendrzy górowali nad naszymi piłkarzami szybkością i... brutalnością.

Prowadzenie ze strzału Brockena zdobywa Holandja. Wkrótce wyrównywa Malczyk, a Pazurek i Ciszewski podwyższają do 3:1. Następują jednak dwa celne strzały Berga i Brockena i do przerwy wynik jest remisowy.

Decydująca o wyniku meczu bramka padła po pauzie ze strzału Ciszewskiego w 27 min. Ostatnie minuty meczu upływają pod znakiem przewagi Holendrów, którzy jednak nie umieją jej wyzyskać cyfrowo.

Sędziował dobrze p. Langenus.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BOKSERA NA RINGU.

Na Węgrzech w miejscowości Szegedzi w czasie zawodów bokserskich pomiędzy Szilagyim a Dornerem, ten ostatni otrzymawszy uderzenie w okolicę serca, zmarł na miejscu.

NA WĘGRZECH LIGA PAŃSTWOWA NIE OTRZYMA AUTONOMJI.

Komisja reorganizacyjna węgierskiego związku piłki nożnej uchwaliła zmniejszyć Ligę narodową do 12 klubów, których sprawami będzie kierować bezpośrednio ogólnopaństwowy związek piłkarski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Mistrzostwo hokejowe Niemiec zdobył poraz 1-szy BSG., bijąc Riesersee 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

W Helsingforsie w zawodach łyżwiarskich Thunberg uzyskał na 500 i 1000 m. czasy 44,5 i 1,33,7.

Mecz tenisowy Szwecja — Szwajcarja przyniósł zwycięstwo Szwedom 4:3.

W Budapeszcie gościła drużyna hokejowa Oxford i pokonała BKE 2:1.

W Paryżu Ottawa pokonała reprezentację Francji 5:1, przyczem bramki padły dopiero w trzeciej tercji.

Na zawodach w Monachjum Becoali pokonał Peltzera, Sievert rzucił kulą 14,64, Bochmayer wygrał trójmecz sprinterów przed Hernbergerem. Syring wygrał 3000 m. w 9,11.

TURNIEJ W SIATKÓWCE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Mistrzostwa Warszawy w siatkówce, w grze podwójnej mieszanej rozpoczynają się 26 b. m. w sali gimnastycznej A. Z. S. (Akademicka 5). Udział biorą AZS., Polonja, Warszawianka, Makabi, Legja, Przyszłość, ŻASS.

I POCO BYŁ TEN OPÓR?

Niedawno zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych zawiesił łódzki okręg i wszystkie kluby łódzkie za kategoryczną odmowę zastosowania się do nowych przepisów Polskiego Związku Gier Sportowych wymagających od sędziów i kapitanów wszystkich drużyn specjalnych egzaminów ze znajomości tych przepisów. Już po zawieszeniu zarząd łódzkiego okręgu urządził szereg specjalnych kursów i przeprowadził egzamina dla sędziów i kapitanów.

Po otrzymaniu oficjalnego zawiadomienia o zastosowaniu się do przepisów, Polski Związek Gier Sportowych zniósł dyskwalifikację łódzkiego okręgu.

Przy pracy

W fabryce przy ul. Czerniakowskiej 180, robotnik, 33-letni Tadeusz Półtorak (Żelazna 33), w czasie pracy doznał poszarpania w maszynie lewej dłoni. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODA, inteligentna poszukuje posady maszynistki, sekretarki. Tel. 11-36-82, 3—5 pp.

UDZIELAM korepetycji — 50 gr. lekcja w zakresie szkoły powszechnej, średniej— nauczanie starszych — język francuski. Zgłoszenia: Irlik. Aleja 3-go Maja 9-11 m. 27.

MATURZYSTKA ze znajomością biurowości i języków poszukuje jakiejkolwiek posady odpowiedniej. Wymagania b. skromne, tel. 11-38-05.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 21.XII.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. — 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 8.00 Przerwa. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Wiadomości z życia stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Drobne utwory. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Wiadomości meteorologiczne. — 14.03 Przerwa. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.40 Koncert orkiestry jazzowej. 16.40 „Przegląd czasopism". 16.55 Koncert solistów, 17.50 „Przejmowanie gruntów za należności podatkowe". 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko z Krakowa. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 Koncert. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 21.15 Koncert. 22.00 Piosenki w wykonaniu Zofji Terne. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 22.XII.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka ludowa. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Dalszy ciąg muzyki. 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Wiadomości z życia artystycznego stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Mało znane utwory fortepianowe. 12.30 Dziennik Południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka dla dzieci. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert orkiestry salonowej. 16.40 „Przegląd wydawnictw". 16.55 „Kwadrans nastrojów zimowych". 17.10 Sonaty w wyk. Lidji Kmitowej i Jerzego Lefelda. 17.50 „Pogadanka rolnicza". 18.00 Odczyt. 18.20 „Dźwiękowiec i groteska w muzyce jazzowej". — 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święta? 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert Symfoniczny. 22.40 Muzyka cygańska. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka cygańska.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Do czwartku włącznie wesoła komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa", w której sukces aktorski święcą pp. Woszczerowicz, Bohdańska, Buczyńska, Butkiewicz, Hajduga, Srogowiczówna, Szurszewska i in., na tle zabawnych na wskroś nowoczesnych dekoracji T. Roszkowskiej.

Z OPERY. Dziś opera Pucciniego „Cyganerja". Jutro opera Halevy'ego „Żydówka".

TEATR NARODOWY daje dziś arcydzieło Moljera „Świętoszka" z Solskim w roli tytułowej.

TEATR LETNI dziś wesoły reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY gra uroczą komedję Musseta „Nie igra się z miłością".

TEATR POLSKI. Dziś komedja Shawa p. t. „Nad przepaścią".

TEATR MAŁY: Codziennie gra „Zalotników niebieskich".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Dziś komedja A. Słonimskiego „Rodzina" z udziałem Jaracza, Modzelewskiej, Perzynowskiej, Łuszczewskiego i innych.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja p. t. „Brzydki Ferante" z Adwentowiczem i Grywińską.

TEATR „CYGANERJA". Dziś i codziennie nowa wielka rewja. „Akademja humoru".

TEATR „ROZMAITOŚCI". Dziś farsa Fridmana i Lunzera „Gdzie jest mój papa" z Fertnerem.

TEATR „POPULARNY". Od dn. 21 b. m. komedja M. Bałuckiego „Radca p. radcy".

TEATR „8.30" daje dziś komedję muzyczną „Yacht miłości".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Choinki i dziewczynki".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych „Rozpoczynamy szampańskie wieczory".

CYRK STANIEWSKICH w tygodniu przedświątecznym nieczynny. Premjera w niedzielę 24 grudnia.

S. O. S.-Góra Lodowa na ekranie

Już w najbliższych dniach wkracza triumfalnie na ekran czołowego kina warszawskiego „Majestic" — film p. t. „S. O. S." Góra Lodowa". Premjera tego filmu została poprzedzona entuzjastycznemi wieściami z zagranicy.

Na Zachodzie protektorat nad filmem „S. O. S. Góra Lodowa" objęli conajprzedniejsi przedstawiciele świata politycznego, artystycznego i prasowego. W rydwanie przystrojonym w laury uznania i sławy ukaże się na ekranie film „S.O.S. Góra Lodowa", ilustrujący emocjonujący dramat i dzieje tragicznej wyprawy kapitana Lawrence'a. Surowy krajobraz podbiegunowy stanowi doskonałe tło do rozegrania się porywającej realizmem i prawdą życiową akcji. (X).

MICHAEL ARLEN

Świat w roku 1987

44

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— No, to pożycz od De Balcona. Macie mniejwięcej takie same figury i w podobny sposób zginacie kolana.

— Gonimy Ostoercka?

Manteuffel spojrzał na niego kamiennym wzrokiem. —

— Jeżeli będę chciał, abyś o czemś wiedział, Belleville, powiem ci sam. Ale, pamiętajcie, żadnego gwałtu! Na wszelki wypadek jednak, Polciu, weź mały automacik, a ty, Belleville, pochodnię z promieniami Knoxa. A teraz już idźcie.

Belleville zaproponował: — Ty weź promienie Knoxa, Luny! Ja strzelam lepiej od ciebie.

— Djablo lepiej.

Mówiąc to jednak, Łunarczarski uśmiechnął się uprzejmie do chudego chłopaka. W ostatnich dniach widok tych wszystkich młodzieńców napełniał go smutkiem; tak pragnął zrobić dla nich wszystko, co tylko było w jego mocy. Lubił junacką odwagę długonogiego Belleville'a i miał wrażenie, że na lekkomyślnem czole chłopca wyryte jest piętno śmierci.

Maszyna Knoxa była straszliwie gorąca, gdy się do niej skrzynki. Knox nie zdołał dotychczas udoskonalić systemu skrzynki Knox nie zdołał dotychczas udoskonalić systemu wentylacji. W maszynie nie było żadnych udogodnień; nic, prócz materaca, na którym mogły leżeć dwie osoby, z pętlami, chroniącemi je przed ześlizgnięciem. Było jednak dosyć miejsca, aby móc wyciągnąć nogi.

Łunarczarski wziął z sobą talję kart, chcąc grać w pikietę z Belleville'em, ale chudy młodzieniec zasnął, gdy tylko położył się na materacu. Manteuffel siedział przy dziobie, odwrócony od nich tyłem, a nieco z boku klęczał mechanik, poruszając to jednym, to drugim błyszczącym lewarem. Łunarczarski przypatrywał mu się z ciekawością, gdyż chociaż — tak, jak wszyscy jego towarzysze — dostał na swój użytek również jedną z maszyn Knoxa — nie mógł jeszcze zrozumieć, w jaki sposób maszyny te wydobywają energję z powietrza.

W zapieczętowanej skrzynce nie czuło się szybkości; prawie, że nie czuło się ruchu. Panowało milczenie... Materac, na którym leżeli Łunarczarski i Belleville, zakończony był z jednej strony pętlami, dla wkładania nóg celem utrzymania równowagi. Łunarczarski umocował pętle naokoło łydek i ułożył się wygodniej. Musiał zasnąć, gdyż następnem wrażeniem, jakiego doznał — była świadomość, iż do wnętrza maszyny dociera światło. Belleville wciąż jeszcze spał, ale Manteuffel znikł już ze swego miejsca, a mechanik czołgał się właśnie przez otwór.

Łunarczarski potrząsnął Bellevillem i obudził go, poczem razem wyszli z samolotu.

Poranek był piękny, tylko leciuchna mgła pokrywała ziemię.

— Wygląda tu, jak na początku świata — pomyślał Łunarczarski — równina, moczary, jasność...

W powietrzu czuć było słaby zapach zgnilizny i błota. Znajdowali się w odległości pięćdziesięciu jardów od niskiego, szarego domu, który jednak zupełnie nie robił wrażenia zamieszkanego.

Manteuffel zsunął z twarzy i głowy czarne skórzane przykrycie i rzucił je mechanikowi. Następnie rozprostował ramiona i odetchnął głęboko. Towarzysze jego zrobili to samo. Potargane blond włosy Manteuffla błyszczały jasno w czystem świetle poranka. Uśmiechnął się do Łunarczarskiego, jak chłopiec, który spodziewa się przygody. Młody Belleville stał, wciągając głębokiemi haustami świeże powietrze; po chwili jednak skrzywił się, jakgdyby w tej chwili właśnie poczuł zapach błota.

Manteuffel zwrócił się do mechanika: — Zostaniesz tutaj, w maszynie. Daj sygnał, jeżeli coś się stanie. — A potem do Belleville'a: — A ty będziesz stał na straży. Jeżeli masz ochotę, możesz spacerować. Miej w pogotowiu promienie Knoxa. Nie przypuszczam, by ktokolwiek miał tu przyjść, ale w razie czego — użyj pochodni. Tylko jeden błysk... aby uciszyć ich na parę godzin. I nie zaśnij przypadkiem

Manteuffel i Łunarczarski udali się w stronę domu. Musieli go okrążyć, aby dostać się przed frontowe wejście. Nigdzie nie było znaku życia; nawet kogut nie zapiał. Gdy doszli przed front domu, zauważyli, że dwór musiał kiedyś aspirować do pewnej wspaniałości. Miał dwa długie skrzydła a przed niemi — obszerne podwórze. Teraz skrzydła te były całkowicie zniszczone, jak wszystko inne w tej posiadłości, ale w swoim czasie musiały stanowić dostatnie pomieszczenie dla koni barona Ostoercka. Łączyły się zapomocą czegoś, co ongiś stanowiło prawdopodobnie wspaniałą, żelazną bramę, teraz jednak część tej bramy była całkowicie usunięta, a część — stanowiła zupełną ruinę; pozostały tylko pokryte rdzą poskręcane żelazne pręty.

Sam dom, znajdujący się między dwoma skrzydłami — był dwupiętrowym budynkiem, odznaczającym się dystyngowaną prostotą. Najzupełniej fantastyczny wygląd nadawał mu jednak śmiesznie szeroki, niezgrabny, prawdopodobnie świeżo dobudowany komin, mniejwięcej na jard szeroki, umieszczony na dachu pośrodku domu, ponad masywnemi dębowemi drzwiami.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyże 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.